Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" i Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. M. x Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33 Adolf Cholawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopo... VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Znowu awantura!

Przy sposobności immatrykulacyi przyszło dziś znowu do awantury na uniwersytecie lwowskim. Garstka około 60 najgorzej kąpanych akademików „ukraińskich" próbowała wydrzeć rektorowi księgę immatrykulacyjną — co spowodowało znów polskich akademików do odporu, w obronie zagrożonej osoby rektora. Przyszło do bójki, której przebieg opisany jest poniżej we właściwej rubryce.

Na tem miejscu stwierdzić musimy tylko fakt, że jakkolwiek nie było to dla nikogo tajemnicą, iż „ukraińcy" przygotowują nową awanturę i w tym roku — jako pożądany materyał do agitacyi w kraju, do skarg w parlamencie i w rządzie centralnym na „ucisk" Polaków — to do pewnego stopnia objawiły się przeciez symptomata otrzeźwienia, nawet i w kołach ruskich akademików. W napadzie na osobę rektora wzięła udział nieliczna stosunkowo garstka około 50—60, na ogólną liczbę ruskich akademików na uniwersytecie lwowskim, dochodzącą niemal do tysiąca. Widocznie, pomimo podburzającej agitacyi gazet „ukraińskich" i niektórych do tego stronnictwa należących profesorów — ogromna większość akademików ruskiej narodowości przecież uznaje, że ognisk kultury i nauki, jakiemi są uniwersytety, nie zdobywa się laskami i parasolami, ani zgniłemi jajami, dziurawieniem obrazów, itp. czynami, które świadczą raczej o dzikiem, prostackiem usposobieniu, i nic, ani krzty nie mają w sobie wzniosłego.

Zasadnicze stanowisko polskiej młodzieży akademickiej w obec aspiracyj ruskich, zmierzających do uzyskania ruskiego uniwersytetu, trafnie określa memoryał jej, wręczony wczoraj rektorowi drowi Dembińskiemu. Pozwolimy sobie powtórzyć te słowa:

„My, młodzież polska ze wszystkich zaborów — powiedziano w memoryale — dalecy jesteśmy od wszelkiej myśli walki z kulturalnym rozwojem Rusinów. Czując się dziedzicami tradycyjnej wiekowej tolerancyi Rzeczypospolitej w sprawach narodowych, z radością powitamy tę chwilę, gdy na ziemiach polskich stanie wolne od nienawiści plemiennej, płomieniem czystej nauki i wiedzy gorejące ruskie ognisko wyższej wiedzy, któremu będzie zapewniona niezawisłość od namiętności politycznego życia. Ale młodzież polska nie pozwoli nigdy na to, aby ku temu obraną była droga nie wysiłku kulturalnego nauki ruskiej, lecz droga rabunku dokonanego na niezaprzeczalnej własności kultury polskiej".

Całe społeczeństwo polskie podziela to zdanie niewątpliwie. Należy też spodziewać się, że i przeważna część Rusinów nie da się do tego stopnia sterroryzować wichrzeniom radykałów ukraińskich, aźeby pochwalała burdy prostackie wyprawiane przez nich na uniwersytecie — niby to dla zdobycia uniwersytetu, a w rzeczywistości tylko na to, aźeby podsycić na nowo po wyborach do rady państwa usypiającą się agitacyę polityczną w kraju — ze względu na zbliżające się ponowne wybory powszechne — posłów do sejmu. Nie o uniwersytet ruski tu rozchodzi się, ale o coś zupełnie innego, nie mającego z uniwersytetem nic wspólnego! Ludzie kulturalni, bez względu na to, do jakiego należą obozu, muszą bowiem przyznać, że jeżeli komuś rozchodzi się naprawdę o zdobycie uniwersytetu, to nie tędy droga do tego celu.

Socyaliści polscy, którzy jawnie solidaryzują się z burdami przez ukraińców na uniwersytecie wyprawianemi, czynią to także z pewnością nie z zapału dla sprawy uniwersytetu ruskiego, ale dla burd, dla wichrzeń, dla wszelakiej rozterki w społeczeństwie. Wszakże to ich żywioł — burdami oni stoją i rosną!

Przykry to objaw podobne bójki między młodzieżą. Jednakowoż spodziewać się należy, iż u rozważniejszych elementów — nawet w obozach ruskich, nawet w stronnictwie ukraińofilów, które przecież takie burdy organizuje zawsze — wzbudzi się reakcya przeciwko kompromitowaniu sprawy ruskiego uniwersytetu zawadyackiemi awanturami, na które miejsce w karczmie, ale nie w siedzibie najwyższej wiedzy — w miejscu, poświęconem pielęgnowaniu czystej nauki!

Pruskie ustawy antypolskie.

Wywłaszczenie w komisyi sejmowej.

Berlin. (Biuro Wolfa). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sejmu pruskiego, wybranej celem rozpatrzenia przedłożenia rządowego o wywłaszczeniu, minister rolnictwa złożył następujące oświadczenie: Rząd uważał zawarte w ustawie o marchiach wschodnich nieograniczone prawo wywłaszczenia za słuszniejszy i łagodniejszy środek, ale aby uczynić zadość istniejącym w tej mierze wątpliwościom stronnictw, przychylił się do ograniczenia tego przedłożenia w myśli, że w sejmie będzie mógł liczyć w tej mierze na poważną większość głosów. Dalej rząd zniżył żądania swe z 400 na 275 milionów marek i oświadcza, że zgodzi się na zastosowanie prawa wywłaszczenia do dwóch okręgów: jednego w Poznańskiem, a jednego w Prusach Zachodnich.

Imieniem stronnictwa konserwatywnego p. Heydebrand oświadczył, że stronnictwo jego w interesie ugodowym zgadza się na ograniczone przedłożenie rządowe.

To samo oświadcza p. Zedlitz imieniem stronnictwa wolno-konserwatywnego.

Następnie omawiano i rozdzielono wnioski, poczem zarządzono pauzę, po której odrzucający wniosek opozycyi odrzucono 18 głosami przeciw 9, a ograniczone przedłożenie rządowe przyjęto z małemi zmianami bez dłuższej dyskusyi 18 głosami przeciw 9.

Następnie uchwalono następujący wniosek: Na żądanie właściciela, kawałki gruntów, które należą do gruntów mających być wywłaszczonemi, ale nie są koniecznie potrzebne, mogą być od wywłaszczenia wykluczone.

W końcu 18 głosami przeciw 9 przyjęto cały projekt ustawy o wywłaszczeniu.

Powrót emigrantów z Ameryki.

Notowaliśmy już sprawozdanie, jakie złożył dr. Kumaniecki, dyrektor krakowskiego biura pośrednictwa pracy, wysłany do Bogumina dla zebrania informacyj od powracających z Ameryki emigrantów. Obecnie redaktor „Czasu" rozmawiał z dr. Kumanieckim o wpływie, jaki ta powrotna fala emigracyi wywrze na kraj.

Dr. Kumaniecki jest przekonany, że większość emigrantów wiezie ze sobą pieniądze i że napływ dolarów będzie tak znaczny, iż przyspieszy niektóre procesy ekonomiczne, odbywające się obecnie w średniej i małej własności.

— Niemniej okaże się potrzeba zapewnienia pracy przybywającym?

— Zawiadomiłem już Towarzystwa rolnicze okręgowe, komitet Tow. rolniczego, lecz na razie ukształtowanie stosunków przewidzieć się nie da ocząwiście. Tembardziej, że robotnik wracający z Ameryki ma zupełnie inne, wyższe wymagania. Wspomniałem już, że według sprawozdania konsula zarobek robotnika rolnego wynosi w Ameryce od półtora do dwóch dolarów dziennie. Oferty, jakie dają i jakie mogą dawać nasi właściciele rolni, nie pozostają w żadnym stosunku do tych płac, ani też do „standard of life", do jakiego przywykł nasz robotnik za granicą. Ceny robotnika rolnego, wobec emigracyi do Prus i do Ameryki, wymknęły się już z nam z rąk. Teraz zagranica dyktuje warunki pracy. Po naszych wsiach pełno ludzi, dzięki którym przenika coraz głębiej świadomość cen, płaconych za pracę za granicą. Są to nietylko ajenci firm transportowych, lecz często t. zw. przodownicy, robotnicy, którzy jeden lub dwa sezony spędzili już na robocie w Prusach lub Danii i pouczają zarobników, ile tam się płaci. Taki przodownik prowadzi potem partyę do pracodawcy i ma za to liczne bene. Argumentować zaś musi kontraktami, których wiele ma przy sobie. Hanowerski lub duński kontrakt pracy nie jest dziś w naszej wsi białym krukiem, raczej przeciwnie. To też wymagania naszych robotników rolnych muszą rosnąć.

— Więc rosnąć będzie i emigracya?

— Co do tego dawno już upadły pierwsze płytkie poglądy, które kładły emigracyę głównie na karb agitacyi ajentów. Tam, gdzie nie ma warunków emigracyi, tam ajent jej nie stworzy. On pojawia się tam, gdzie może coś zrobić. Czemu w Czechach nie grasują „naganiacze" emigracyjni? Bo tamtejszy robotnik uzyska w kraju mniej więcej to, co za granicą. Prąd emigracyjny można dokładnie obserwować, jak szedł ku nam od północnego zachodu, jak ruszył pierwszy ogromną falą i jak teraz przybierać zaczął spokojniejsze formy regularnego przypływu i odpływu. Zatamować go niepodobna, ma za wiele źródeł.

— Ekonomicznych tylko?

— Ekonomicznych przedewszystkiem, lecz nie wyłącznie. Rozmawiałem z Rusinami, którzy byli w Danii. Czy powrócicie tam? — pytałem. Naturalnie, — odpowiedzieli. Widzieliśmy tam, co chcemy zobaczyć je znowu... Chęć obejrzenia świata, to również potężny czynnik. Chociaż najważniejszym zostanie fakt, że właściciele rolni nasi nie są poprostu w stanie podsosić ciągle cen robocizny przy ekstenzywnej gospodarce.

— Jakie środki będą użyte, aby zapewnić pracę tym wracającym, którzy je potrzebują?

— I tym, których zechcą — trzeba dodać. Bo, powtarzam, praca za bylejakiem wynagrodzeniem może być niemal wykluczona. Na takąmało który się zgodzi. Dlatego najważniejszem jest, aby państwo rozpoczęło wielkie roboty publiczne. Wielkie, z odpowiedniem wynagrodzeniem robotnika. Kiedy musze powtórzyć, że nasz wychodźca wróci przeważnie z pieniądzmi i niskiego wynagrodzenia nie przyjmie. Z tem trzeba się liczyć. Przedewszystkiem więc nasuwają się na myśl prace przy drogach wodnych, których rozpoczęcia dotychczas nie mogliśmy się doprosić.

— Przypuśćmy, że takie roboty będą rozpoczęte i że wielu robotników znajdzie przy nich zajęcie. Przypuśćmy, że wielu wróci z pieniądzmi. Ale wiadomo, jaką rolę w corocznym budżecie Galicyi odgrywają „pieniądze amerykańskie". Teraz one przypłyną, ale niema na razie mowy, aby podaż robotnika zmalała w bliskim czasie za oceanem. Ionemi słowy: pożycya w budżecie odpadłaby na rok przyszły. Co wtedy?

— Sądzę, że wzrośnie wychodźctwo sezonowe do Niemiec, a prócz tego mam wiadomości, że przygotowuje się na wiosnę wielki ruch emigracyjny do Brazylii. Całe Podkarpacie, aż kipi... Według niektórych dostarczanych mi informacyj nastrój jest taki, jak gdyby wracały czasy pamiętnej „gorączki brazylijskiej". I to wydaje mi się momentem wagi pierwszorzędnej. Żeby by, gdyby powtórzyła się znowu nieopatrzność, z jaką swego czasu zakładaliśmy ręce, lub bezpłodnie biadali nad odlotem naszych zamorskich ptaków. Emigracya brazylijska jest pod wielu względami o wiele niebezpieczniejszą niż amerykańska. W tej ostatniej coraz silniej ugruntowywało się wychodźctwo sezonowe, z rychłym stosunkowo powrotem do kraju, po zebraniu pieniędzy. Do Brazylii zaś jedzie się na stałe, na kolonizacyę. I tem rzecz ważna, która może stać się bardzo smutną, jeżeli zawczasu nie pomyślimy o zorganizowaniu tej emigracyi. Rząd brazylijski wymyślił jakby pułapkę na wychodźców, postanawiając, że jeżeli do pewnego czasu ktoś nie oświadczy wyraźnie, że chce zatrzymać dawne obywatelstwo, zostaje obywatelem brazylijskim. Z Włochami doprowadziło to nawet do energicznych pertraktacyj na drodze dyplomatycznej, gdyż rząd włoski nie zgodził się na utratę tylu poddanych. Następnie, jeżeli Polak ożeni się z Brazylianką, staje się poddanym brazylijskim. Nad emigracyą naszą trzeba będzie czuwać, by nie przepadła zupełnie dla kraju. Trzeba będzie kierować ją tak, aby osiedlano się zwartemi grupami, zakładać szkoły polskie, utrzymywać w ogóle związek jej z tym krajem, tak jak to czynią inne narody, w szczególności Włochy i Niemcy. Unormować się to da, zwłaszcza, jeżeli reprezentanci monarchii na miejscu będą chcieli i mogli mieć bezustanny kontakt z wychodźcami. Zdarzało się bowiem, że Polakom w południowej Ameryce kazano wnosić podania do konsulatu po niemiecku lub po hiszpańsku, gdyż konsul innym językiem nie władał!

— Zatem emigracya brazylijska to najbliższa perypetya naszego wychodźtwa?

— Takby się zdawało po wszelkich oznakach. Tem bardziej, że, jak już powiedziałem, nic nie wskazuje na rychłą, a silniejszą potrzebę rąk roboczych w Ameryce.

Krzywda chłopska.

Tymi dniami wydaną została nakładem Iwana Semenowa ruska broszura pt.: „Chłopska krzywda. Posły czy worohy; szczo nam dałe robyty?" Autor pisze na wstępie że Czesi i Niemcy skorzystali w całej pełni z „dobrodziejstw" nowej reformy wyborczej do rady państwa. I jedni i drudzy powołali do parlamentu sporo rolników, którzy założyli osobny klub agrarny. Że z tym klubem poważnie liczy się i parlament i rząd wiedeński, dowodem tego jest fakt, że tekę ministeryalną otrzymał chłop-rolnik, min. Praszek. Czescy i niemieccy posłowie-rolnicy rozumieją dobrze potrzeby swego stanu i bronią skutecznie swych interesów.

Następnie zapytuje autor broszury: „A dlaczego to nasi (ruscy) robotnicy rolni nie mają żadnego przedstawiciela w Wiedniu; dlaczego nasi chłopi nie wyprowadzili dla siebie korzyść z nowej ustawy wyborczej i dlaczego za biedanym chłopem ruskim nie ma komu się ująć?"

Wybrali do parlamentu swych reprezentantów nietylko Czesi i Niemcy-rolnicy. Uczynili to samo i chłopi mazurscy: wysłali ich sporo w radzie państwa. Prócz 17 polskich ludowców należą do parlamentu i chłopi, członkowie Koła polskiego, a nadto 13 konserwatystów-ziemian. A jakąż reprezentację mają w radzie państwa ruscy chłopi? „Rusini uzyskali 30 mandatów; lecz pomiędzy wybranymi nie ma ani jednego chłopa. Myślałby kto, że ruscy chłopi kandydowali i upadli przy wyborach. Nie; tak nie było. U nas całą akcyę wyborczą wzięły w swe ręce lwowskie komitety, w których zasiadają sami tylko urzędnicy, adwokaci i profesory i ci tak pokierowali sprawą, że nie dopuścili do kandydowania ani jednego chłopa. I stało się coś dziwnego: na chłopskich, ruskich posłów wybrani zostali: 2 redaktorzy, 13 adwokatów, 4 księża, 1 urzędnik, 2 profesorzy uniwersytetu, 2 profesorzy gimnazyalni, 1 wysłużony żandarm, 2 socyaliści i trzej żydzi."

Autor przystępuje następnie do nakreślenia sylwetek członków klubu ukraińskiego i wykazuje, o ile który z nich zna się na sprawach chłopskich. Exampli gratia: „Petryckiego, redaktora „Hajdamaków" znamy dobrze. Był on nauczycielem, miał sklep w Żydaczowie, był agentem polskiej asekuracyi; znają go w pow. kopyczyńskim, gdy pożyczał chłopom pieniądze na procent, a potem sekwestrował im zboże w półkopkach... Za podburzanie ludu siedział w Tarnopolu, a w lwowskich kryminałach przesiedział 3 miesiące".

„Budzynowski, b. redaktor „Swobody" powinien był raczej dostać się do żakladu obłąkanych, niż do parlamentu. Za młodu studyował medycynę, ale nie ukończył szkół, włóczył się po Bukowinie i tam wydawał gazetę „Bukowyna". Gdy przybył do Galicyi, został radykałem, potem przeszedł do narodowców, ale i z nimi „wiczno swaryw sia". Teraz jest bez posady; czasem coś napisze do żydowskich gazet i z tego żyje, a także i z dyet poselskich. Chociaż wybrali go ruscy chłopi, nie umie rozróżnić żyta od pszenicy, ani koguta od kury, bo się wychował we Lwowie i pochodzi z rodziny polskiej... Budzynowski, gdy kandydował, umówił się z lwowskim adwokatem, żydem Goblem w ten sposób, że ten dał pieniądza na agitacyę, a to B., gdy uzyskał mandat, kazał swym wyborcom głosować na tobo żydyska". I na „publiku ludzku" ruscy chłopi z pow. buczackiego wybrali drugim posłem lwowskiego adwokata, żyda dr. Gabla. Czyż to nie wstyd dla wszystkich chłopów?

„Taką samą sztukę urządził drugi chłopski poseł, prof. Kolessa. Ten wyszukał sobie jakiegoś żydka aż z Pragi i to takiego, który nie umie ani słowa po rusku, ani po polsku, lecz jest bardzo bogatym. Ten „zniuchawszy sia" z Kolessą, forsował pieniądzmi jego wybór, a gdy Kolessa przeszedł, odwdzięczył się wyborem żyda Mahlerowi... Czyż wybór tych 2 żydków w pow. buczackim i trembowelskim nie dowodzi, że nasi włościanie jeszcze nie dorośli do nowej reformy wyborczej! Gdy Niemcy, Czesi i mazurzy skupiają się około swoich ludzi i wybierają swoich chłopów na posłów, to nasi (ruscy) wyborcy-chłopi głosują na... żydów z Pragi i ze Lwowa. „Nie skarżcie się więc na posłów, skarżcie się na siebie samych, na swoją głupotę! Nie wyście szukali, skoro wy sami nie umiecie sobie szanować... Dawniej żalili się ruscy posłowie w Wiedniu, że ich za mało, bo Polacy zabierają ruskie mandaty. Czemuż teraz nie utyskują na tych żydów? Polacy otrzymywali mandaty od włościan, a ci żydzi dostali się od posłów i to za dobre pieniądze; dlatego teraz posłowie nie narzekają".

O „atamanie" Trylowskim czytamy w broszurze, że on, wybrany dwukrotnie, złożył mandat w okr. dolinańskim, a na jego miejsce wszedł nie „uświadomiony" chłop, Solomijczuk,

18

Siedm Gernoppówných.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego? — zapytał pan Gernopp, śmiejąc się.

— Ponieważ co roku zmienia ona właścicieła.

— Bo każdy na niej bankrutuje — derzucił Deyner.

— O ile znam grunta w Röhnsdorf, każdy tam musi zbankrutować — rzekł Westerbrant.

— Przecież tamtejsze grunta są w takiem samem położeniu jak w Schmiemig — odpowiedział trochę niepewnym głosem pan Gernopp.

Deyner pospieszył natychmiast z zapewnieniami:

— Tem większą jest agronomiczna sztuka naszego teścia, a raczej papy! I w tej myśli, podnieśmy nasze kieliszki...

Zaczekał chwilę, aż panny ponalewały do swoich kieliszków po kilka kropel wina a potem mówił dalej:

— A więc Lizeto, Berto, Fips, Klaro, Ado, Stefanio, Maryo... pardon, czy nie omyliłem się w porządku starszeństwa... naturalnie zaczynając od najmłodszej, jak na sądzie wojskowym... a więc najukochańsza i najdroższa narzeczono i wy kochane szwagierki, wznieście wasze kieliszki i pijcie na cześć tych, których macie szczęście nieść za rodziców. Niech żyją, niech żyją, niech żyją!

Panu Gernoppowi ogromnie ten toast pochlebił, a pani Gernoppowa czuła się tak wzruszona, że aż oczy zaszły jej łzami. Cały porządek przy stole został od razu wywrócony, wszyscy powstali i biegnąc jedno przez drugiego, cisnęli się do rodziców, aby uderzyć w ich kieliszki.

W tem ogólnem wzruszeniu ujął pan Gernopp w obie dłonie głowę swojej małżonki i wśród ogólnych oklasków złożył na jej ustach głośny pocałunek.

— Emilio, ty jesteś zawsze moją dobrą połową.

Wprawdzie przytem przekręcił trochę perukę pani Gernoppowej, ale ona szybko ją poprawiła i na czułość odpowiedziała czułością:

— Mój kochany, stary Auguście!

Egon i Lizeta skorzystali z tego i usunąwszy się do kąta naśladowali rodziców. Także i brabia Westerbrant chciał pójść za ich przykładem, ale Ada szybko uchyliła głowę tak, że zaledwie ustami musnął jej włosy.

— Nie tu, Joachimie — szepnęła Ada.

Podczas tego zapomniano o pytaniu, kto właściwie kupił sąsiedni Röhnsdorf.

Po wieczerzy pan Gernopp był w różowym humorze. Wszyscy siedzieli w salonie, dziewczęta z robótkami w rękach. Stefania rysowała, Berta haftowała, a obie bliźniaczki udawały tylko, że szyją, gdyż ustawicznie szeptały sobie rozmaite uwagi o narzeczonych.

Joachim Westerbrant i rozrosła Ada, trzymając się za ręce, siedzieli w milczeniu obok siebie, Lizeta i Egon droczyli się jak dzieci. Marya, zajęta obowiązkami gospodyni, często wychodziła.

Pan Gernopp powstał i poszedł do swego pokoju po cygaro. Za nim posunął się Egon.

— Nie masz już cygar? — zapytał go pan Gernopp.

— Nie, papo, nie o to idzie. Chciałbym się dowiedzieć, kiedy mój ślub z Lizetą?

— O cóż właściwie ci chodzi?

— Tylko o wyznaczenie terminu. Z mojej strony nie zachodzą żadne trudności. I zdaje mi się, że teraz idzie już tylko o to, czy ślub ma się odbyć przed czy po manewrach?

Pan Gernopp zrobił minę bardzo zdziwioną i zapalając powoli cygaro, odpowiedział:

— Ale do tego czasu nie będzie ona jeszcze starszą, jak jest teraz.

— Ale też nie będzie pierwszą z pańskich córek, która wychodzi za mąż.

— Skoro chcecie brać ślub równocześnie z Joachimem i Adą, to jednak będzie wypadało pierwszą.

— To możemy się pobrać na drugi dzień po nich.

— Tak nie uchodzi. Ludzie mieliby nas za waryatów.

Egon Deyner był jednak zdecydowanym już nie ustąpić.

— Papo, przyrzekłeś mi, że dasz mi Lizetę za żonę, byle ona jako najmłodsza nie robiła początku.

Pan Gernopp nie odważył się spojrzeć w twarz porucznikowi, ale szukając czegoś na stoliku, mówił:

— Po pierwsze, ma ona jeszcze nieco podrosnąć; mówiliśmy tak przecież ludziom, gdyście byli jeszcze cichymi narzeczonymi. Powtóre ta, która wychodzi za mąż, jest tylko przyrodnią jej siostrą, a właściwe jej siostry, Klara, Fips i Berta jeszcze siedzą ciągle.

— Bertę postawiliśmy hors concours... jest wprawdzie moją szwagierką, ale widzisz papo... trudno posądzić kogoś o gust...

— Pardon, kochany Egonie. Nie możesz wiedzieć. na co ona jeszcze się wybrała. My Gernoppowie..

Ale Deyner stracił już cierpliwość i prawie krzyknął:

— Bóg mi świadkiem, że robiłem wszystko możliwe! Ada już zaręczona! Co, papo? Musisz przecież przyznać, że posoło prędko.

— Nie o nią jednak szło.

— Przecież dla tamtych.

Pan Gernopp wzruszył ramionami i rzekł:

— Bardzo mi przykro, kochany Egonie, ale to już twój pech.

(C. d. n.)

lecz p, adwokat Łahodyński, którego to kosztowało 20 000 koron.

O pośle, ks. Wojnarowskim powiada autor broszury, że zarabia duże pieniądze przy parcelacyi, dalej wspomina o ks. Folisie, a o prezesie nar. komitetu dr. Kość Lewickim mówi, że jest generalnym agentem pruskim do wysyłki ludzi za zarobkiem. Pomijamy dalsze sylwetki Wityka, dr. Ochrymowicza itd. Znaną jest powszechnie ich „pożyteczna" dla ludu ruskiego działalność.

Na pytanie: „Szczo nam robyty?", odpowiada autor broszury, że chłopi ruscy powinni zarzucić wszelką politykę i „trymaty sia kupy". Gdy chłopi będą się oddawali politykowaniu i dzielili się na partye, wówczas „i was ne stane i Polakiw ne stane, a panamy na naszoi zemli budut żydy... Inteligencya ruska: urzędnicy, ci adwokaci, ci profesory — oni udają waszych przyjaciół, bo mają z tego korzyść; oni zakładają banki, bo są w nich płatnymi dyrektorami, zakładają różne towarzystwa, bo mają tam dla siebie i swoich bliskich płatne posady — a ty, chłopie płacisz procent, jak u żyda, dajesz wkładki, a gdy nie zapłacisz raty, to pójdzie grunt twój na bęben". A zatem: „precz z polityką, precz z tymi „brechunami", nam trzeba chleba! Dbajmy sami o siebie i organizujmy się".

Autor doradza, by w każdej wsi zakładano komitety chłopskie i nie przyjmowano do nich surdutowców; by zakładano sklepiki, pasieki, sady, by arendowano trafiki i zapisywano się do tow. gospodarczego, gdzie „wkładka jest mała, a korzyść wielka"... Z dworami trzeba nam dobrze żyć. Za robotę każcie sobie dobrze płacić, ale nie żądajcie za wiele... Dwór wam zaradzi i poratuje was, ale trzeba z nim żyć po ludzku... „Gdy przyjdą wybory — kończy autor broszury — wybierajmy samych chłopów. Idźmy za śladami Czechów, Niemców i Mazurów. Wyszlijmy do Wiednia chłopskich posłów, a wtedy pomogą wam chłopscy posłowie innych narodowości i zdołamy uzyskać takie ulgi, jakich nam potrzeba. Pędźcie od siebie wszystkich surdutowych opiekunów i organizujcie się w chłopskie komitety rolnicze".

Zamordowanie Sarafowa.

Jak z Sofii telegrafują, nie ulega już wątpliwości, że Sarafow wódz powstańców macedońskich zamordowany został z wyroku sądu rewolucyjnego.

Sarafow i jego zwolennicy pracowali w ostatnich czasach nad zorganizowaniem nowego ruchu rewolucyjnego w Macedonii. Przeciwko Sarafowowi występowała wrogo silna frakcya z Pandańskim na czele, który w swoim czasie wprowadził Angielkę Miss Stone.

Morderca Sarafowa, Panica, należał do frakcyi Pandańskiego, z którym się jednak w ostatnich czasach poróżnił i zaczął się porozumiewać z Sarafowem. Onegdaj Sarafow dał Panicy 3000 franków z żądaniem, aby Panica podjął przewodnictwo czety celem zorganizowania nowego ruchu powstańczego w Macedonii. Wieczorem zaprosił Sarafow Panicę do siebie na kolacyę. Około północy Panica nagle powstał i dwoma strzałami rewolwerowemi zabił Sarafowa i bawiącego u niego Garwanowa, a potem zbiegł.

Borys Sarafow, znany przywódca ruchu macedońskiego, „niekoronowany król Macedonii", urodził się w r. 1873 w dystrykcie Newrokop. Ojciec jego, który był nauczycielem i dziadek brali udział w ruchu politycznym i często wędrowali do więzienia, a wówczas matka Borysa musiała starać się o utrzymanie rodziny. Borys Sarafow ukończył szkołę ludową w Serres, gdzie ojciec jego był nauczycielem, a do szkoły średniej uczęszczał w Salonice od roku 1881. Gdy w r. 1886 dziada i ojca jego wtrącono w Salonice do więzienia, Borys zaczął rozmyślać o zemście. W r. 1889 przekradł się do Sofii i tam wstąpił do szkoły kadeckiej, którą w roku 1892 opuścił, jako kadet. Na arenie politycznej wystąpił po raz pierwszy w roku 1894. Rozpoczął organizować oddziały ochotników i w r. 1895 wziął wybitny udział w powstaniu macedońskiem. W r. 1899 został powołany do naczelnego komitetu powstańczego i rozwinął gorączkową działalność, która mu w znacznej mierze przyczyniła ogromną popularność i decydujący wpływ. Towarzysze z zazdrości oczernili go, jakoby sprzeniewierzył pieniądze publiczne, ale Sarafow oczyścił się z zarzutu, a tłum zaniósł go na rękach do pomieszkania. Ale w kongresie Macedończyków niedługo jego generał Conczew, miał większość i wtedy Sarafow udał się za granicę, skąd atoli rychło wrócił. Mimo, że Turcy ogłosili na głowę jego nagrodę w sumie 35.000 koron, Sarafow jeździł bez obawy po całej Turcyi, nie zważając na niebezpieczeństwo. Lud nazywał go „królem Borysem".

Garwanow, także zamordowany, był nauczycielem gimnazyalnym, był wybitnym dowódcą oddziału bułgarskiego w Macedonii.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc grudzień.

Kronika.

Lwów, dnia 14 grudnia 1907.

Kalendarz

W niedzielę 15 grudnia Fortunata. — Gr. kat. Awakuma. — Kal. słow. Wolimira.
Wschód słońca 7·51, zachód 3·59

W poniedziałek 16 grudnia Adelajdy P. M. — Gr. kat. Sofonia Pr. — Kal. słow. Zdzisława.
Wschód słońca 7·52 zachód 4·00.

We wtorek 17 grudnia Łazarza bisk. — Gr. kat. Warwary M. — Kal. słow. Zyrosława.
Wschód słońca 7·53 zachód 4·00.

W środę 18 grudnia Gracyana. — Gr. kat. Sawwy O. — Kal. słow. Wszemira.
Wschód słońca 7·54 zachód 4·01

Do dzisiejszego numeru „Gaz. Nar." dołączamy kalendarz losowań na rok 1908 domu bankowego Edward Urban w Bernie. Zawiera on wszelkie [illegible] dom bankowy Edwarda Urbana [illegible] sposób.

Z poczty. Asystent poczt. J. Riebenbauer w Sieniawie zamianowany oficyałem w Sieniawie.

— **Sprawa zakładów ubezpieczenia od wypadków** tworzyła ostatni punkt obrad ostatniej trzydniowej sesyi stałej przybocznej rady pracy. W toku dyskusyi radca ministeryalny dr Küustler oświadczył, że nie można liczyć na przyczynienie się państwa do sanacyi tych zakładów, gdyż tą drogą musianoby dojść do gwarancyi państwowej. W końcu przyjęto wnioski wydziału, w myśl których na przyszłość wkładki stron mają być w takiej kwocie uiszczane, aby pokrywały zupełnie wydatki, zaś co do przeszłości, to niedobór ma być stopniowo umarzany przy pomocy wyższych wkładek. Nadto przyjęto wniosek dodatkowy, domagający się, aby grupy, na które ustawa teraz dopiero nakłada obowiązek ubezpieczenia od wypadków, były wolne od przyczyniania się do umorzenia niedoboru.

Kronika lwowska.

✕ **Powszechne wykłady uniwersyteckie:** W niedzielę, dnia 15 grudnia b. r. dr. A. Zipper: Henryk Heine, życie jego i dzieła. Cz. I. Sala XIV uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Pocz. o g. 5. Dr T. Ciesielski: Rośliny i zwierzęta na wzajemnych usługach. Stow. młodzieży rękodz. „Skała", ul. Mickiewicza 28. Pocz. o g. 5.

✕ **Bojkot fabrykantów pruskich.** Na zebraniu tow. kupców i młodzieży handlowej, w którem wzięli udział także kupcy żydowscy, rozpatrywano sprawę bojkotu fabrykantów pruskich i wybrane komisyę, która ma sformułować wnioski i przyjść z niemi przed ogólne zebranie kupców chrześcijańskich i żydowskich.

Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku zerwało wszelkie stosunki z pruskiemi firmami i nie tylko nie będzie w przyszłości sprowadzało od nich żadnych maszyn ani części składowych, ale już teraz cofnęło wszelkie zamówienia poprzednio poczynione.

Koło pań T. S. L. publikuje listę tych kupców, którzy dotąd zgłosili gotowość bojkotu fabrykantów pruskich. Ze Lwowa: bazar krajowy, Burjanowa ul. Sykstuska 28, Artur Bartosz plac Maryacki 7, Heckel pasaż Mikolasza, Karolina Warszawska pasaż Hausmana, Iwanicki ul. Akademicka 2, M. Kuczabiński ul. Czarneckiego 22, Kazimierz Lewicki plac Maryacki, apteka p. Mikolasza, Ludhof i Grochowski ul. Akademicka 8. Z Krakowa: B. Frenkel ul. Dietlowska 87, Fischer linia A—B.

÷ **Sprawa kaucyi za P. Kratta.** Jak wiadomo, skutkiem ucieczki Pawła Kratta, jednego z głównych sprawców napadu na uniwersytet lwowski, dokonanego 23 stycznia br. przepadła kaucya w kwocie 15.000 kor., jaką złożyło 15 lwowskich Rusinów. Obecnie jeden z aresztowanych za współudział w napadzie, Jarosław Wesołowski proponuje za pośrednictwem „Diła", aby ze względu na charakter tej sprawy, jak i na przyszłe ewentualności w emancypacyjnej „borbie" Rusinów, ogół ruski drogą składek publicznych zebrał 15.000 kor. celem rozdzielenia tej sumy między owych 15 Rusinów, którzy ponieśli stratę, skutkiem ucieczki Kratta. J. Wesołowski złożył na ten cel 100 kor.

Kronika krajowa.

Protesty przeciw gwałtowi pruskiemu. Koło samokształcenia ziemianek powiatu rohatyńskiego dołącza swój protest przeciwko zbrodniczemu projektowi rządu pruskiego wywłaszczenia Polaków z ich własnej ziemi. Anna Tarasiewicz, Stefania Kępliczowa, Wanda Biesiadecka, Zofia Maruntnowa, Marya Melińska, Marya Tustanowska, Czerkawska, Michalina Tustanowska, Wanda Wolfarthowa, Władysława Daszewska, Zofia Tarasiewiczowa, Aniela Tarasiewiczowa, Jadwiga Bellinger.

„Polski Przegląd Emigracyjny" umieszcza w ostatnim numerze wezwanie do Polaków na obczyźnie z powodu ostatniego zamachu rządu pruskiego na podstawy naszego narodowego bytu. Wyjaśniając stanowisko społeczeństwa polskiego wobec nowych napaści pruskich i wyrażając niezachwianą wiarę w nasze zwycięstwo, gdyż „my za sobą mamy potęgę prawdy i tę żelazną moc miłości do Ojczyzny, jakiej nie zmogą ni setki milionów hakatystycznych srebrników, ni wszystkie szatańskie pomysły ucisku i gwałtów", wezwanie kończy się następującym gorącym apelem, który, ze względu na jego realne znaczenie, powtarzamy dosłownie:

„Wy zaś, rodacy, którym sądzono żyć zdala od niw ojczystych, przysłuchując się echom walki naszego narodu z bezprawiem krzyżackiem, z pewnością tem usilniej krzepić będziecie w stęsknionych sercach ukochanie Polski i tem łacniej przyjdzie wam wpajać w swe dzieci, by choć na obcym zrodzone wyraju, swojski drogi język i polskie dusze zachowały na zawsze w wierności Macierzy. A ilekroć wam dłonie niecierpliwiej w pięść zaciskać się będą, idźcie do najbliższych sąsiadów i opowiadajcie obcym narodom o gwałtach pruskich! Gdzie tylko się da, wszędzie zwołujcie wiece i zebrania, by tym, wśród których żyjecie, Yankesom czy Brazylianom, Anglikom czy Francuzom, przypomnieć całe długie dzieje męczeństwa polskiego ludu w państwie „ładu i bojaźni Bożej", by szczegółowo pouczać ich o tem, co jest Września, co znaczy wóz Drzymały, wiele łez dziecięcych kosztował strajk szkolny, wiele bezprzykładnych krzywd doznaje polski kmieć i robotnik, jakimi środkami usiłuje hakata zgnębić rozwój polskiej kultury i polskiego ducha, jakie nowe zamachy na podstawy naszego narodowego bytu knuje rząd berliński. Niechaj te prawdziwe opowiadania wasze jeszcze szerzej rozniosą po świecie smutną sławę nowoczesnych Hunnów i ich Atylli, niech butnym malborskim rycerzom nowe wplotą wawrzyny do wieńców na katowskich głowach, niech wszędzie pruskiego czarnego sępa uczynią w pojęciu uczciwych ludzi synonimem bezwstydnego gwałtu i drapieżności".

Konkurs na lekarza kolejowego w Przemyślu z terminem do 20 bm., ogłoszono w „Gazecie lwowskiej" w dniach 13 14 i 15 bm.

Urzędnicy rad powiatowych w Galicyi. Urzędnicy rad powiatowych dotąd nie pomyśleli o jakiemś koleżeńskiem porozumieniu i zorganizowanem współdziałaniu w celu zapewnienia sobie lepszych warunków służby, należytego ubezpieczenia wdów i sierót, podniesienia powagi moralnej swojego zawodu. Dopiero ogólny zjazd urzędników rad powiatowych, odbyty we Lwowie 9 września 1906, powziął w tej sprawie uchwałę stanowczą. Mianowicie uznał on potrzebę wytworzenia stałej organizacyi zawodowej dla ochrony moralnych i materyalnych interesów urzędników rad powiatowych i polecił komisyi wykonawczej, ażeby zmierzające ku temu wnioski na najbliższy zjazd ogólny urzędników rad powiatowych przygotowała. Komisya wykonawcza zajęła się tak projektem utworzenia stałej organizacyi zawodowej urzędników rad powiatowych, jakoteż rozpatrzeniem innych uchwał, przekazanych jej przez zjazd z 9 września 1906 r. i ażeby złożyć sprawozdanie ze swoich prac, zaprasza obecnie w wydanej odezwie urzędników rad powiat. z całego kraju na ponowny zjazd ogólny, który odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. we Lwowie, w lokalu rady powiat. przy ul. Mochnackiego l. 4., I. piętro. Początek obrad o 10 rano. Na porządku dziennym są: Wnioski komisyi wykonawczej w przedmiocie utworzenia stowarzyszenia pod nazwą: „Związek urzędników rad powiatowych w Galicyi" — i ewentualnie ukonstytuowanie Związku. Inne wnioski, dotyczące stosunków zawodu.

Morderstwo w pociągu. Donosiliśmy, że dnia 9 bm. znaleziono na torze obok Sichowa zwłoki mężczyzny, poszarpane przez koła wagonu. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zaszła tu zbrodnia morderstwa. Z dokumentów i listów, znalezionych przy zwłokach wynikło, że zamordowany nazywał się Isaak Brünner, był agentem handlowym i powracał z Ameryki do Jass w Rumunii. Morderstwo popełnione było zapewne dla rabunku. Brünner został napadnięty między Kulparkowem a Sichowem i uduszony a zbrodniarze wrzucili trupa między zderzaki wozów, które go wlokły aż do Sichowa i rozszarpywały na części. Mordercy dotąd nie wykryci.

Mychajło Petrycki przed wyborcami. Ze Skałata piszą do „Haliczanina", że odbył się tam wiec, na którym zdawał sprawę ze swej „działalności" poselskiej, redaktor osławionych „Hajdamaków", M. Petrycki. Ten zaczął swą przemowę od słów: „My ukraińskij narid"... Nie mógł jednak dalej przemawiać, gdyż zebrani na sali w liczbie około 1500, chłopi, wszczęli krzyki i hałasy; wołano: „Precz z Ukrainą! Wstyd i hańba ukraińcom!" Gdy wrzask nie ustawał, komisarz Sielecki wiec rozwiązał. Ale Petrycki oświadczył, że on, jako reprezentant narodu będzie wiec kontynuował — na swoją rękę. Zaczął tedy mówić o „chłopskiej biedzie"; opowiadał, jak żandarmi chłopów zakutych w kajdany prowadzą do więzień; poczem zaatakował staroruską partyę. I znów zerwała się w sali burza; hałas był tak wielki, że Petrycki nie mógł już nic powiedzieć o swej „obfitej w skutki działalności poselskiej". Lud, śpiewając: „Pora, pora za Ruś światoju", począł się rozchodzić. Garstka zwolenników Petryckiego śpiewała równocześnie: „Ne pora, ne pora". Wśród zgiełku i zamieszania, Petrycki wziął swą walizkę w rękę i uciekł na dworzec. Chłopi żegnali go pieśnią: „Wicznaja pamiat'!" Korespondent „Haliczanina" pisze: „Tak zakończyło się „wicze" p. Petryckiego, i tak powinne się kończyć wszystkie inne wiece ukraińskie, na których będą się zjawiali ukraińscy posłowie, uwodziciele ludu ruskiego. Lud ruski się już przekonał, że posłowie ukraińscy to „prostii geszeftiary", którzy frymarczą skórą chłopską, którzy ciemnotę i łatwowierność ludu wyzyskują dla własnych celów osobistych. Oni, ci ukraińscy posłowie dawali swym wyborcom mnóstwo obiecanek, oni nie szczędzili nawet krwi włościan, byle tylko zagarnąć w swe ręce drogocenny mandat. A gdy dotarli do swego celu, wówczas im już i nie w głowie los narodu. Liczne ofiary ukraińskiej polityki siedzą po dziśdzień w aresztach; wielu omamionych przez ukraińskich posłów, włościan, „proklynaje nyni wsiu Ukrainu", inni znów ciągle jeszcze wyczekują pomocy i akcyi ze strony ukraińskich posłów. Ale owi uwodziciele, nie są w stanie pochwalić się choćby najmniejszym rezultatem. Naród ruski, który dotychczas dawał się oszukiwać, dzięki Bogu już przejrzał i nie chce słyszeć o żadnych ukraińskich posłach, o żadnej Ukrainie. Tu jest ziemia ruska; my rodziliśmy się Rusinami i takimi chcemy umierać".

Kronika powszechna.

§ **Sprawa beatyfikacyi Piusa IX.** Z Rzymu piszą nam: Dekret kongregacyi obrządków, mocą którego mają być zbadane wszystkie pisma i korespondencye „sługi Bożego Piusa IX.", należy uważać za pierwszy oficyalny krok w sprawie zaliczenia do pocztu błogosławionych poprzednika na Stolicy apostolskiej Leona XIII. Gdy katolik umrze „in odore sanctitatis", wówczas kurya biskupia ma prawo do podjęcia procesu beatyfikacyjnego. W danym wypadku, gdy jest mowa o papieżu, zmarłym w Rzymie, tylko „Congregazione dei riti" może zastępywać biskupa. Kiedy kongregacya ta skończy pierwsze kroki procesowe, tego przewidzieć nie można. Bez wątpienia nie rychło to nastąpi. Po zbadaniu wszystkich papierów Piusa IX odbędzie się przesłuchanie wszystkich osób, które go znały. Jeśli wyniki tych badań i zeznań ustnych będą pomyślne, przystąpi kongregacya do właściwej sprawy procesu. Kongregacya ogłosi wyrok, aprobowany poprzednio przez Ojca św. Od owego czasu „sługa Boży" będzie uznanym za czcigodnego („Venerabilis") Zainicyonowanie procesu, o którym mowa, nie dowodzi jeszcze, że sprawa beatyfikacyi będzie niewątpliwie doprowadzoną do końca. Bywały częste wypadki, w których kongregacya obrządków rozpoczętych przez się spraw beatyfikacyjnych nie kontynuowała. A działo się to z różnych przyczyn. Wiele zależy od osoby panującego papieża. Np. Ojciec św. dokłada wszelkich starań, aby doszło do beatyfikacyi Piusa IX. Akcya procesowa może trwać bardzo długo i nieskończyć się przed śmiercią Piusa X Jego następca może być przeciwnym beatyfikacyi i wówczas sprawa cała poszłaby w odwłokę bezterminową. O ile nam wiadomo, sprawa beatyfikacyi Piusa IX. jest obecnie na najlepszej drodze.

§ **Zjazd inżynierów i architektów.** Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady Zjazdu inżynierów i architektów, na który przybyli delegaci 31 stowarzyszeń. W obradach wzięli udział ministrowie oświaty dr. Marchet, kolei dr. Derschatta, dr. Gessman, wiceburmistrz m. Wiednia dr. Neumayer a z posłów p. Zeleniewski. Minister oświaty dr. Marchet powitał zebranie imieniem rządu i wskazał na poparcie technik przez państwo. Od r. 1900 powstają najwybitniejsze instytucye techniczne i kreowano nowych katedr 54 zwyczajnych, a 14 nadzwyczajnych. Wydatki na cele technik wzrosły na 7,500 000 koron, a jeszcze nie uczyniono wszystkiego, coby uczynić należało. Nie jest to atoli winą rządu, lecz przyczyną tego jest niepewna sytuacya na targu pieniężnym. Mowca wskazuje na ważną dla techników sprawę uregulowania instytucyi rządowo-autoryzowanych techników i utworzenie autoryzowanych izb inżynierskich. Uregulowanie sprawy tytułu inżynierskiego jest gorącem pragnieniem techników i mowca wyraża nadzieję, że obradującemu właśnie Zjazdowi uda się sprawę załatwić ku zadowoleniu wszystkich, co dotychczas było niemożliwem. W końcu zaznaczył wagę jednolitej szkoły średniej i dopuszczenia uczniów szkół realnych na uniwersytety.

Przesilenie w niemieckim „Związku floty". Przesilenie, wywołane ustąpieniem ks. Ruprechta bawarskiego ze stanowiska protektora bawarskiego związku krajowego popierania floty, zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie również i Wirtembergia przyłączyła się do Bawaryi, gdyż tak samo jest niezadowoloną z postępowania sfer berlińskich, kierujących związkiem floty. Zdaje się, że cesarz Wilhelm II obawiając się tego, że wszystkie sfery kierujące w Niemczech południowych zwrócą się przeciwko Prusom, postara sie o to, aby generał Keim ustąpił z kierującego stanowiska dyrektora administracyjnego.

§ **Pamiętniki króla Oskara.** Król Oskar pozostawił nadzwyczaj ciekawe pamiętniki polityczne, sięgające do 1905, do chwili rozwiązania Unii. Na razie pamiętniki te nie będą ogłoszone drukiem.

§ **Zaślubiny ks greckiego,** Jerzego z księżniczką Maryą Bonaparte odbyły się w Atenach w czwartek z wielką pompą. Miasto było uroczyście przystrojone a ślub stał się poważną uroczystością dla Aten, które już od szeregu lat wesela książęcego nie widziały. Król bowiem brał ślub w Petersburgu, również trzeci syn jego Mikołaj, czwarty syn Andrzej zaś w Darmsztadzie. Tylko zaślubiny następcy tronu miały miejsce w Atenach w r. 1889.

Zaślubinom księcia Jerzego z księżniczką Bonaparte sprzyjała piękna pogoda. Tłumy ludu zapełniły ozdobione greckiemi i francuskiemi kolorami ulice, któremi przejeżdżać miał orszak ślubny do cerkwi i owacyjnie przyjmowały młodą parę. Żołnierze ateńskiego garnizonu tworzyli szpaler. W powozie galowym jechała królowa Olga i księżniczka Bonaparte, a król i książę Jerzy towarzyszyli powozowi konno. Aktu zaślubin dokonał metropolita w asystencyi całego synodu. Młodzi małżonkowie wyjechali na trzy tygodnie do Taorminy.

§ **Nowy proces Hardena** rozpocznie się — jak wiadomo — w poniedziałek. Na świadków powołano 28 osób, oprócz tego weźmie w procesie udział 3 rzeczoznawców. Prokuratorya zawezwała 9 świadków i dwóch rzeczoznawców, reszty świadków zażądała obrona w celach dowodowych. Jako świadkowie pojawią się na rozprawie Kuno Moltke, pani Elbe, jego rozwiedziona żona, ks. Otto Moltke, generał Wartensleben i różne osoby z otoczenia Moltkego.

Wczoraj sędzia śledczy w Poczdamie miał przesłuchać hr. Lynara jako świadka w procesie przeciw Hardenowi. Hr. Lynar nadesłał atoli ze Szwajcaryi list, iż z powodu choroby przybyć nie może. Sędzia śledczy zwrócił się więc do poselstwa niemieckiego w Bernie szwajcarskiem z wezwaniem, aby ono hr. Lynara przesłuchało.

§ **Klejnoty księżnej Ludwiki Koburskiej,** które wczoraj miały być sprzedane w Wiedniu przez publiczną licytacyę w Dorotheum, wykupił w ostatniej chwili mąż jej, ks. Filip Koburski.

§ **Królowa- wdowa saska** Karola jest umierająca. Królowa Karola, z domu księżniczka Waza, wdowa po zmarłym w roku 1902 królu Albercie, liczy lat 75.

§ **„Chemineau-royal".** W parlamencie belgijskim na czwartkowem posiedzeniu poseł socyalistyczny Vandervelde gwałtownie wystąpił przeciw królowi Leopoldowi, omawiał jego życie niemoralne, a najbardziej gorszące przez swoją jawność, potem omawiał szkaradne postępowanie króla z śp. królową Henryetą i jej dziećmi, a w końcu nazwał króla, nawiązując do jego częstych podróży między Brukselą a Paryżem — włóczęgą królewskim (chemineau royal).

Charakterystyczną była odpowiedź na to ministra skarbu, Libaerta, który nie przeczył faktom, lecz powiedział: „O tem nieszczęściu winno się mówić tylko wtedy, gdy to jest potrzebnem, lecz okrucieństwem jest rozdrapywać tę i tak już nazbyt bolesną ranę.

§ **Sada Yacco w Paryżu.** Mikado wysłał do Europy słynną tragiczkę, Sadę Yacco i jej męża, p. Kawakami, aby zaznajomili się dokładnie z organizacyą najnowszych teatrów europejskich, z ich składem, repertuarem itd. Po powrocie do Japonii ma S. Yacco założyć w Tokio teatr, który będzie pod protektoratem samego cesarza. Dyrektorzy teatrów paryskich czynili usilne starania, aby znakomita artystka wystąpiła na scenie. Sada Yacco odmówiła wszystkim i tylko za staraniem się ambasadora japońskiego zgodziła się na kilka występów w teatrze „Rejane". Wystąpi ona wraz z mężem i swą trupą w dramacie „Moaiji Gari", tj. „Dyabeł i miecz japoński".

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w środę 18 bm. koncert gal. tow. muzycznego; początek o pół do 8. — W sobotę 21 bm. o 8 wieczór tombola i koncert muzyki wojskowej.

Ubogi uczeń V kl., utrzymujący się sam, który jednak w tym roku nie jest uwolniony od czesnego, a ma ogromną chęć uczyć się dalej, prosi o łaskawe datki na czesne. Łaskawe datki pod „W" przyjmie admin. „Gaz. narodowej".

Kaszlącym, zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel scillae", jako uznany i przepisywany przez lekarzy środek przeciw kaszlowi.

Nowa borba ruska

na uniwersytecie lwowskim.

Jak od paru lat ostatnich, tak i w tym roku uniwersytet lwowski w dniu immatrykulacyi był widownią przykrych scen, wywołanych przez młodzież ruską.

Na dzień dzisiejszy naznaczono immatrykulacyę. W auli i na korytarzach uniwersytetu zebrało się kilkaset akademików i słuchaczek już około 8.30 rano. Portyer i woźni wpuszczali tylko tych, którzy mieli się immatrykulować, jednakże dostała się do wnętrza i setka młodzieży z wyższych kursów.

O 9 weszli do sali rektor prof. dr. Dembiński, wraz z dziekanami, wszyscy w togach i biretach. Rozpoczęła się uroczystość immatrykulacyjna. Rektor odczytał formułę po polsku, a na nią składali przyrzeczenia pierwsi słuchacze teologii obu obrządków. Około dziesiątej ukończyli się immatrykulować teolodzy, miała przyjść kolej na prawników. W tem zrobił się hałas. Jeden z medyków ruskich, zaczął krzykliwie wygłaszać t. zw. „zajawę": Rusini nie będą się immatrykulować, nie złożą przyrzeczeń na formułę polską! W chwili gdy odkrzyczał „zajawę", rzuciło się kilkudziesięciu akademików ruskich ku stołowi, za którym siedział senat i zaczęli rwać i wyrywać księgi immatrykulacyjne, śpiewając przy tem pieśń „Ne pora, ne pora..."

Rektor wstąpił na krzesło i wśród formalnego wycia ze strony młodzieży ruskiej stwierdził, że akt immatrykulacyi jest ważny i legalny, uniwersytet jest polski, a akt odbył się w myśl ustawy.

Jednakże młodzież narodowości polskiej nie chciała dopuścić do tego, by Rusini zmusili senat do przerwania i odroczenia aktu, nie chciała zezwolić na gwałty w auli uniwersytetu. Postanowiła wyprzeć ich z sali. Przy oczyszczaniu sali z ruskich akademików przyszło do bójki na laski, w czasie której poraniono kilkunastu młodzieńców.

Gdy wyparto „ukraińskich" bohaterów z auli, wśród zgiełku przemówił słów parę do młodzieży polskiej rektor Dembiński, wzywając ją do spokoju i powagi, wyrażając przekonanie, iż w czasie immatrykulacyi nie przyjdzie w dalszym ciągu do zaburzeń w obronie gwałconej godności uniwersytetu. Uspakajająco przemówili również dziekan dr. Halban i dr. Kallenbach.

Rusini wyparci z auli, starali się wydostać z uniwersytetu. Przyłączyli się teraz do nich i teologowie, którzy w czasie bójki usunęli się sami z sali. Portyer wypuścił ich z gmachu. Pod uniwersytetem ugrupowali się w szeregi i śpiewając pieśni „Szcze ne wmerła" i „Ne pora", obeszli parę ulic by znów powrócić pod uniwersytet. Ustawił się jednak tam już oddział żołnierzy policyjnych, a komisarz Tauer, który pełnił służbę pod uniwersytetem, nie dopuścił pod gmach zaledwie kilkadziesiąt głów liczącego pochodu ruskiego.

W „portyerówce" zaczęto opatrywać rannych. I co na pochwałę młodzieży polskiej należy, medycy polskiej narodowości z równą gorliwością, jęli się opatrunku rannych Rusinów, jak kolegów Polaków. Rannych jest ogółem kilkunastu, paru jednak pokaleczonych nie poddało się opatrunkom. Z ruskich akademików najciężej rannym jest medyk Hasiuk, znany z wszystkich borb urządzanych przez Rusinów na uniwersytecie; ma on ranę 4 cm. na skroni, oraz wykręconą rękę. Trzech innych jest lżej skaleczonych, w ich liczbie znajduje się ów medyk, który wygłaszał „zajawę", nazwiska nie podał, tylko inicyały B. P. Ciekawe jest, iż młody pan ten, w chwili, gdy na wskutek prowokacyjnego zachowania się Rusinów przyszło do bójki, wykrzykiwał, iż jest Niemcem i prosił, aby mu nic nie zrobić złego. Tak wygląda odwaga prowodyrów ruskiej młodzieży! Z akademików polskiej narodowości cięższe skaleczenia odnieśli akad. Dobrzański, Koniuchowski i Szeligowski, nazwiska dwu innych opatrzonych nie znane. Pod gmach uniwersytetu podjechał wóz stacyi ratunkowej i lekarz jej, dokończył opatrunków.

Aula uniwersytetu przedstawia po bójce niecodzienny widok. Szkód wprawdzie nie narobiono wielkich, cztery tylko duże lampy zbite. Szkło zasiało drobniutkiemi kawałeczkami część sali. Gorąco niesłychane i rozgorączkowanie ogromne. Stół duży, przy którym się akt immatrykulacyi odbywa, otoczony tłumem młodzieży. Przykry widok sprawiają portrety rektorów, porozwieszane po ścianach, na których widać ślady przeszłorocznego „kulturnego" czynu młodzieży ukraińskiej.

Immatrykulacya odbywała się w dalszym ciągu, teraz i poważnie i z godnością. Po nowozapisanych słuchaczach praw, przyszli medycy i słuchacze filozofii. O godz. 12.30 ukończono immatrykulacyę po odebraniu przyrzeczeń około 800 akademików. Zgromadzeni w auli i na korytarzach opuścili gmach uniwersytecki i połączyli się z młodzieżą polską oczekującą ich pod uniwersytetem, koło kościoła Mikołaja, za kordonem żołnierzy policyjnych na ulicy św. Mikołaja. Tłumy publiczności zaległy również ulicę. Parutysięczny pochód w mgnieniu oka zszeregował się i ruszył ul. Akademicką, śpiewając po drodze pieśni narodowe, pod pomnik Mickiewicza. Pod pomnikiem tłum już wzrosły do czteru tysięcy, zatrzymał się. Przemówił tam do obecnych akad. Wierczak, zaznaczając, iż siły i jedności u młodzieży trzeba, by nie dać wydrzeć sobie naszych zdobyczy, by zachować polski charakter uniwersytetu. Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć polskiego uniwersytetu we Lwowie, młodzież rozeszła się w spokoju do domów.

Ruch artystyczno-literacki.

* **P. Gustaw Gwozdecki,** artysta-malarz, wyjechał do Poznania, gdzie urządził własną wystawę obrazów. Poznańska prasa wyraża się z największemi pochwałami o tej wystawie.

* **W lwowskim teatrze popularnym** w niedzielę 15 bm. uroczysty wieczór, poświęcony Wyspiańskiemu. Odegrane będzie „Wesele".

* **Konkurs** na projekt dworu wiejskiego ogłasza tow. Polska sztuka stosowana z terminem do 5 maja. Nagrody 1200 i 800 k. Bliższych wyjaśnień udziela tow. Polska sztuka stosowana, Kraków, Wolska 14.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o 12 w południe poranek ku uczczeniu setnej rocznicy Pola, o 3 popoł. „Hamlet", — o pół do 8 wieczór „Traviata", występ Bel Sorel i Dianniego.
W poniedziałek „Szkoła" Kaweckiego.
We wtorek „Cyrulik sewilski". Występ Bel Sorel i Dianiego.
W środę „Szkoła" Kaweckiego.
W czwartek „Opowieści Hofmana". Występ Bel Sorel i Dianiego.
W piątek „Szkoła" Kaweckiego.

Teatr kinematograficzny „The Empire Vio" ul. Karola Ludwika. Codziennie przedstawienie, w niedziele i święta dwa przedstawienia. Zmiana programu co soboty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Wojna domowa" Przybylskiego, wieczór „Mąż idealny" Oskara Wilde'a.
W poniedziałek „Ich czworo" Zapolskiej.
We wtorek „Narzeczona w depozycie".
W środę „Przemysł pani Warren" Shawa.
W czwartek „Mąż idealny" Wilde'a.
W piątek „Ptaki" Arystofanesa.
W sobotę „Jadzia wdową" Ruszkowskiego.

Z KRAKOWA.

— Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta ankieta w sprawie założenia w Krakowie publicznej biblioteki miejskiej wraz z czytelnią. Delegacya tow. szkoły ludowej złożyła zapewnienie najgorętszego poparcia tego przedsięwzięcia. Prezydent Leo oświadczył, że magistrat nawiąże rokowania z tow. Szkoły ludowej i Biblioteką Jagiellońską.

Z WARSZAWY

— Doniesienia, jakoby w Warszawie skonfiskowano kilka pism za artykuły wzywające do bojkotu towarów pruskich i jakoby policya zakazała zwoływania zgromadzeń w tej sprawie, są zupełnie *fałszywe*. Doniesienia te roztelegrafowane zostały z Berlina, ale zawierały one tylko pobożne życzenia hakatystów i próbę suggestyi w stronę, od której tandeta pruska chciałaby zyskać pomoc i opiekę.

— Gen. gubernator załatwił odmownie podanie głównego zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej o zniesienie kary 3000 rubli, nałożonej za udział w zgromadzeniu ogólnem Macierzy osób z zagranicy. Gen. gubernator odmówił również pozwolenia na wydawanie przez Macierz własnego organu.

— Polska partya postępowa i demokracya postępowa utworzyły przez połączenie jedno nowe stronnictwo pod nazwą „Polskie Zjednoczenie postępowe."

— Naczelnik dyrekcyi naukowego okręgu rozesłał do przełożonych zakładów naukowych okólnik, [illegible]

w którym powiedziano, że nauczyciele Polacy nie mogą wykładać uczniom języka rosyjskiego i historyi rosyjskiej. Skutkiem tego dyrektor gimnazyum im. Mickiewicza w Częstochowie, Bagieński, wysłał do ministra oświaty depeszę, prosząc o zbadanie tej kwestyi. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

— W Kielcach aresztowano dwóch oficerów artyleryi pod zarzutem rewolucyonizowania żołnierzy. Rewizya w kwaterze wykryła proklamacye. Oficerów wywieziono do Warszawy.

Z POZNANIA

— Od Nowego Roku zacznie wychodzić w Bydgoszczy „Dziennik bydgoski", pismo polskie ludowe, pod redakcyą Jana Tesli.

Skandal w komisyi kolonizacyjnej.

— Generalny agent kolonizacyi bydgoskiej Friedlaender umarł nagle podczas podróży do Gdańska, pozostawiwszy podług pogłosek około 800.000 marek długów. Jeżeli to się sprawdzi, grozi ruina tym, którzy mieli z nim stosunki. Niemcy starają się fakt ten utrzymać w tajemnicy.

Z innej strony donoszą, że Friedlaender otruł się. Podobno komisya kolonizacyjna ponosi ciężkie straty. Śmierć jego nastąpiła jeszcze przed dwoma tygodniami, ale zatajono ją, aby zapobiedz przedwczesnemu wyjaśnieniu rozmaitych sprawek kompromitujących, zanim nowa ustawa kolonizacyjna nie będzie uchwalona.

Z całego świata.

Amsterdam. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o 11 przedpołudniem, a dziś odjechał do Berlina.

Rzym. Król Wiktor Emanuel objął protektorat nad włoską ligą antipojedynkową.

Bordeaux. Skutkiem strajku robotników gazowych i elektrycznych w mieście panowały wczoraj wieczorem ciemności. Ludzie, przechodzący ulicami, nieśli latarki, kawiarnie oświetlone były świecami. Sklepy, zakłady i biura były pozamykane.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie podatku od cukru donosi „Zeit", jakoby w izbie panów przeważało zdanie przeciw wszelkiemu opustowi podatku cukrowego. Podnoszą tam, że taki opust kosztuje państwo 28 milionów koron, a cała ta kwota wpłynie do kieszeni handlarzy i fabrykantów.

Delegacye wspólne przyjęte będą przez cesarza w Burgu dnia 20 bm., poczem cesarz odczyta orędzie monarsze. Będzie to pierwszy wyjazd cesarza z Schönbrunu od czasu ostatniej choroby. Zwykłego jednak cerclu podczas przyjęcia delegacyi w tym roku nie będzie.

Prezydentem delegacyi austryackiej prawdopodobnie zostanie wybrany prezydent izby poselskiej dr. Weisskirchner.

Telegramy i telefonematy

z dnia 14 grudnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 15 grudnia.

W Galicyi wschodniej: Opady, wiatry, stan trwa równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, ożywione wiatry, wzrastająca temperatura, opady.

Pruskie ustawy antipolskie.

Berlin. Z wczorajszego posiedzenia komisyi sejmu pruskiego, radzącej nad ustawą o wywłaszczeniu, należy jeszcze zaznaczyć, że mówcy centrum i mowca Polaków zaznaczyli, iż wszystkie obietnice porobione przez rząd w sprawie łagodnego wykonania ustawy o wywłaszczeniu w praktyce stanowczo nie dadzą się przeprowadzić. W tym względzie obietnice rządu są obliczone tylko na chwilowe uspokojenie umysłów.

Członkowie większości wogóle mało dyskutowali nad całą sprawą, próbowali jedynie tylko utrzymywać, że rząd z prawa wywłaszczenia będzie robił użytek w razach jak najbardziej naglących i tylko wtedy, jeżeli dany kawałek ziemi absolutnie będzie potrzebny do wzmocnienia już istniejącej kolonizacyi niemieckiej w danem miejscu i jeżeli ta kolonizacya niemiecka byłaby zagrożoną pod względem narodowym.

To wywody spotkały się w szeregach centrum z szyderczym uśmiechem i z trafną odpowiedzią, że rządowi i władzy kolonizacyjnej zawsze będzie łatwo udowodnić, że niemczyzna w danym punkcie jest pod względem narodowym zagrożona.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. Po wczorajszem głosowaniu w izbie poselskiej nad ugodą rozeszła się pogłoska o dymisyi niemieckiego ministra-rodaka Peschki. Pogłoska o tej dymisyi była bardzo prawdopodobną, gdyż całe stronnictwo niemieckich agraryuszy głosowało przeciw ugodzie, mowcy tego stronnictwa wprost atakowali swego ministra. Peschka, zapytany przez jednego z dziennikarzy o to, co wobec tego zamierza uczynić, odpowiedział, iż nie powziął jeszcze decyzyi. W kołach poselskich wymieniano jako jego następcę p. Pergelta. Ale p. Pergelt należy do stronnictwa postępowego, które już ma w gabinecie swego reprezentanta w osobie ministra Marcheta. W dalszym więc ciągu krążyła pogłoska, że ustąpi także p. Marchet, a nawet, że nastąpi zmiana w ministeryum sprawiedliwości.

Wiedeń. „Deutschnationale Corr." ogłasza następujący komunikat: Przesilenie, o którem wczoraj w izbie krążyły pogłoski, skłoniło komitet 9 niemieckich stronnictw do zebrania się na posiedzenie, na którem stwierdzono, że rząd sam nic nie wie o przesileniu i że prezydent gabinetu wobec poszczególnych członków komitetu 9-ciu oświadczył, że nie ma żadnej wiadomości o zamierzonem ustąpieniu ministra Peschki. Tem samem upadają wszelkie wnioski, wysnute z powyższych pogłosek. Komitet 9 wyraził przekonanie, że nie widzi żadnych powodów, któreby mogły skłonić ministra Peschkę do ustąpienia. Urząd niemieckiego ministra-rodaka musi być ochroniony od fluktuacyi polityki.

Następnie uchwalono zwołać na środę posiedzenie Zjednoczenia stronnictw niemieckich, celem zajęcia stanowiska w sprawie [illegible] dzień, które wskazują, iż Czechów [illegible] dalsze postępy. Posła Sylvestra upoważniono, aby udał się do br. Becka i oświadczył mu, iż Niemcy mają zupełne zaufanie do swego ministra rodaka.

Konferencya przełożonych klubów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów uchwalono, by p. Chiari przedłożył wniosek naglący co do natychmiastowego przystąpienia do pierwszego czytania budżetu. Liczba mowców ma być skontyngentowaną do 36.

Następnie na wniosek socyalisty p. Pernerstorfera postanowiono, by komisya budżetowa, oraz komisye legitymacyjna, rolnicza i inne mogły obradować podczas feryj parlamentarnych. Ma to na celu zabezpieczenie dyet posłom na cały czas.

Koło polskie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr. Głąbiński podał do wiadomości uchwały powzięte na konferencyi klubów, a potem stwierdził, że we wszystkich sprawach Koło polskie bywa pytane i słuchane. Przeciwne pogłoski są nieuzasadnione. Tak rząd, jak i stronnictwa odnoszą się tak samo do prezydyum Koła, jak dawniej. W końcu podał do wiadomości przebieg rokowań o wyborze do delegacyj. Sprawozdanie to uznano za poufne.

Na zapytanie p. Stohandla odpowiedzieli pp. Głąbiński i Małachowski, że interpelowali ministra kolei, co do rozsiewanych pogłosek, jakoby legitymacye jazdy dla urzędników miały być ważne tylko pod tym warunkiem, iż będą odbywali podróż w mundurze. Minister odpowiedział, że w pogłoskach tych nie ma ani słowa prawdy.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad sprawą zwołania sejmu galicyjskiego, celem obrad nad reformą wyborczą. Dyskusyę uznano za poufną. Koło uchwaliło, że t r w a p r z y ż ą d a n i u z w o ł a n i a s e j m u w g r u d n i u, celem załatwienia reformy wyborczej.

W obradach brał także udział członek izby panów hr. Antoni Wodzicki.

Wiedeń. Rokowania o wybór do delegacyj z Galicyi toczyły się wczoraj przez cały dzień. Ludowcy zażądali dla siebie dwóch mandatów. Część Koła polskiego przychyla się do tego żądania.

W sprawie sejmu.

Wiedeń. Koło polskie czyni usilne starania o zwołanie sejmu galicyjskiego jeszcze w czasie trwania sesyi rady państwa. Podobny wypadek miał już raz miejsce, a to z sejmem krainskim, który obradował w czasie sesyi rady państwa w ten sposób, że posiedzenia obu tych ciał prawodawczych nie odbywały się w tym samym dniu.

Obecnie zachodzi obawa, iż gdyby nawet rząd zgodził się na zwołanie sejmu galicyjskiego, nie stanie czasu na załatwienie reformy, gdyż posiedzenia rady państwa odbywają się codziennie.

Rada państwa.
Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. Jak już wczoraj telegrafowałem, przed uchwaleniem przejścia do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniami ugodowemi, zabierało kilku mowców głos, między nimi Oleśnicki i Staruch do sprostowania faktów.

Otóż p. O l e ś n i c k i wskazując na onegdajsze wywody p. Stapińskiego, oświadczył, że Rusini, tocząc zaciętą walkę z galicyjskimi mocarzami, gnębiącymi naród ruski, występują przeciw wrogiemu dla Rusinów systemowi i przeciw przedstawicielom tego systemu.

P. Stapiński przerywa: „Także i my!"

P. Oleśnicki. „Rusini piętnują nadużycia galicyjskiej biurokracyi i będą walkę z nią dalej prowadzili aż do wyplenienia wszelkich nadużyć. Rusini dalekimi są od nienawiści ku całemu narodowi polskiemu jako takiemu, nie żywią bynajmniej nieprzyjaźni ku ludowi polskiemu. W galicyjskim sejmie ruscy posłowie występowali w obronie praw polskiego włościaństwa i ręka w rękę łączyli się z posłem Stapińskim. Poseł Stapiński wnioski swe i interpelacye mógł jedynie wnosić przy pomocy ruskich posłów, ponieważ u swoich rodaków nie otrzymywał dostatecznego poparcia". Z ubolewaniem musi mowca stwierdzić, że przywódca polskiego stronnictwa ludowego w parlamencie objął rolę wielkiego przeciwnika ruskiego ludu. (Potakiwania na ławach ruskich posłów) i zapomniał o skutecznej, udzielanej mu przez długie lata pomocy ruskiej.

Wobec twierdzenia, że Rusini nie śmią przyrównywać siebie do Słowaków na Węgrzech, wskazuje mowca na sądowe ściganie Rusinów, ich posłów, co podniesiono w komisyi nietykalności poselskiej i w oficyalnem sprawozdaniu tej komisyi, jako postępowanie tendencyjne, jako rzecz możliwą jedynie w Galicyi. Wobec tych faktów, p. Stapiński nie odważy się chyba już więcej wygłaszać podobnych twierdzeń.

P. S t a r u c h przemawiał najpierw w języku ruskim, potem w niemieckim. Zwracał się przeciw twierdzeniu p. Stapińskiego, jakoby Rusini nie prowadzili walki przeciw polskiej szlachcie, ale także przeciw całemu polskiemu ludowi. „W Galicyi — powiada mowca — panują takie stosunki, jak w żadnym innym kraju w Austryi. Zarówno chłopi ruscy, jak polscy pozbawieni są wszelkich praw i przez panów polskich gorzej uciskani, aniżeli Słowacy przez Madiarów. Takie same zajścia jak w Czarnowie były w Lackiem, i tutaj strzelano do chłopów ruskich jak polskich, a to za odśpiewanie pieśni ludowej". „To samo co spotkało księdza Hlinkę, przydarzyło się ruskiemu duchownemu, Petryckiemu. Ponieważ nie chciał on odpowiedzieć w języku polskim na pewien akt urzędowy, starostwo wysłało żandarmów z dragonami, którzy o 11 w nocy ks. Petryckiego w koszuli bez butów, zawiniętego jedynie w płaszcz dragoński jak psa poprowadzili. Ruskich studentów we Lwowie traktowano tak, jak nigdzie w świecie cywilizowanym nie byłoby możliwe". Mowca zwraca się do polskiego stronnictwa ludowego i oświadcza, że ruscy chłopi, którzy Bogu dzięki nie mają żadnych szlachciców, pragną żyć w spokoju; jedynie niech ich uwolni się od przyjaźni polskiej szlachty; wówczas już się porozumieją z polskim ludem. Jeżeli jednakowoż przywódca polskiego stronnictwa ludowego robi słodkie oczy do pp. Abrahamowicza i Głąbińskiego, to nigdy się nie będzie można porozumieć".

Po uchwaleniu przejścia do dyskusyi szczegółowej nad ugodą nastąpiły m o t y w o w a n i a w n i o s k ó w m n i e j s z o ś c i.

P. C h o c, uzasadniając wniosek mniejszości zajmował się artykułem III., dotyczącym Związku celno-handlowego, przyczem wystąpił przeciw temu, jakoby Węgrzy posiadali postanowienia o węgierskim, a państwo austryackie o niemieckim języku państwowym. Nawet przy uznaniu węgierskiego języka językiem państwowym, język państwowy chorwacki musiałby być wszędzie traktowany w równej mierze, a u nas w Austryi w ogóle nie ma postanowień co do języka państwowego. Nie jest również dopuszczalnem i tworzyłoby poważne niebezpieczeństwo, gdyby język niemiecki uznano u nas za międzynarodowy język pośredniczący. W końcu rzekł, iż Chorwaci przez swą energiczną walkę o swe prawa wysunęli się na czoło wszystkich narodów słowiańskich.

P. S e i t z (socyalista demokrata) uzasadniał swój wniosek mniejszości w sprawie zniżenia ceł od zboża, a szczególnie od żelaza.

P. N e m e c (czeski socyalny demokrata) uzasadniał swój wniosek, domagający się, by oba rządy porozumiały się z sobą we wszystkich kwestyach, dotyczących ochrony robotników, tak, aby w ustawach węgierskich zawarte były postanowienia, odpowiadające postanowieniom o ochronie robotników, znajdujących się w ustawach austryackich.

P. S c h a c h i n g e r (chrześc. socj.) domagał się zarządzeń przeciw przeciążeniu Austryi zbożem węgierskiem i podniósł konieczność uregulowania ceł ochronnych, przyczem zarzucił socyalnym demokratom, że chcą zniszczyć stan włościański.

Następnie przemawiali: pp. Bendel, Paolazzi i Kotlarz.

Po przemówieniu p. Kotlarza, posiedzenie o 8 wieczorem przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów między wniesionemi interpelacyami znajdują się: interpelacya p. Eug. Lewickiego w sprawie traktowania aresztantów przez żołnierzy policyjnych we Lwowie; p. Starucha w sprawie karania żandarmów z szarżą w szkole przez kraj. komendanta żandarmeryi; p. Ochrymowicza w sprawie wyborów gminnych w pow. zaleszczyckim i postępowania starostwa zaleszczyckiego przeciw przełożonym gmin i radnym gminnym; tegoż posła w sprawie wymiaru należytości przenośnej co do własności włościańskiej; p. W i t y k a do prezydenta ministrów i ministra handlu w sprawie t r a k t o w a n i a a u s t r y a c k i c h, a z w ł a s z c z a g a l i c y j s k i c h r o b o t n i k ó w w P r u s a c h i S a k s o n i i, interpelant zapytuje, czy rząd gotów jest bronić praw obywateli austryackich w państwie niemieckiem i domagać się od sprzymierzonych rządów w państwie niemieckiem zniesienia sprzeciwiającej się traktatowi handlowemu praktyki wydalania robotników z Prus i Saksonii, jakoteż zniesienia systemu kontraktów niewolniczych, które pozbawiają galicyjskich robotników w Prusach wolności osobistej.

P. Chiari i tow. postawili n a g ł y w n i o s e k o b e z z w ł o c z n e r o z p o c z ę c i e p i e r w s z e g o c z y t a n i a b u d ż e t u na r. 1908.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyi izba przystąpiła do dalszej r o z p r a w y s z c z e g ó ł o w e j n a d ugodą.

Przemawiał p. Laginia po chorwacku.

P. Laginia szczegółowo uzasadniał stanowisko Chorwatów. Uznał, że jedyną rzeczą dobrą w nowej ugodzie jest konwencya weterynaryjna, natomiast żalił się, że w ugodzie nie zajęto stanowiska do kwestyi wzrastającej emigracyi i powrotu emigrantów. Wyraził sympatyę delegacyi chorwackiej w Budapeszcie i zaznaczył, że Chorwaci potrafią w danym razie chwycić się najskrajniejszych środków, celem obrony swego narodowego programu. Ubolewał, że inne stronnictwa słowiańskie tej izby nie stają po stronie Chorwatów; nie może zwłaszcza pojąć stanowiska poszczególnych posłów słowiańskich.

Po pośle Laginim przemawiał dr. K o z ł o w s k i, który szczegółowo zajmował się ugodą weterynaryjną i stosunkami weterynaryjnymi w Galicyi.

Następnie omawiał poseł Pacher sprawę domokrąstwa, poczem zabrał głos dr. K o l i s c h e r.

Posiedzenie trwa dalej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił sejm ustawę upełnomacniającą w trzeciem czytaniu, poczem przystąpił do obrad nad ustawą kwotową.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament niemiecki prowadził na wczorajszem posiedzeniu dyskusyę nad ustawą giełdową.

P. J a w o r s k i oświadczył, iż zgadza się z tendencyą przedłożenia. Mowca chętnie przyznaje, iż giełda jest ważnym czynnikiem w życiu handlowem i ekonomicznem i wyraził życzenie, aby rząd i nadal przedkładał tak dobrze uzasadnione i potrzebne przedłożenia, jak o giełdzie.

Projekt ustawy przekazał parlament komisyi, złożonej z 28 członków, poczem odroczył swe obrady do 8 stycznia 1908.

Watykan a Prusy.

Kolonia. „Köln. Ztg." zamieszcza telegram z Berlina zaprzeczający mylnym doniesieniom dzienników włoskich o rzekomych planach nowomianowanego ambasadora przy Watykanie, Mühlberga. Mühlberg zna kuryę papieską i wie, że nie zajmowała ona nigdy wyraźnie nieprzyjaznego stanowiska względem Polaków. Jeżeliby znalazł się kandydat na arcybiskupstwo poznańskie, to spodziewać się należy przyjaznego porozumienia się między papieżem a państwem niemieckiem. Na razie ze strony Prus nie ma powodu do przyspieszenia usunięcia obecnego interregnum na tronie arcybiskupim.

Ziemie polskie.

Z inicyatywy prezesa Koła krajowego w Dumie p. Józefa Montwiłła, tworzy się organizacya pomocnicza dla Koła, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli gubernialnych komitetów wyborczych z Litwy i Białorusi. Delegaci ci będą mieszkać w Petersburgu i brać czynny udział w pracy Koła krajowego i w decyzyach o najważniejszych sprawach kraju. Decyzye takie, powzięte pospołu z członkami Koła krajowego, będą stanowić dyrektywę dla tegoż Koła w Dumie. Ostateczny projekt organizacyi ma być wypracowany podczas świąt Bożego Narodzenia.

Z Rosyi.
Proces Stössla.

Petersburg. Wczorajsze zeznania Kuropatkina w procesie Stössla zrobiły jeszcze większe wrażenie, aniżeli poprzednie. Kuropatkin oświadczył, że znalazł w swoich papierach depeszę, w której Stössel, jako świadek naoczny bitwy pod Kia-czau zdaje sprawę o przebiegu działań wojennych, tymczasem pokazało się, że w rzeczywistości był on wówczas w Porcie Artura. Stösslowi odczytanie tego dokumentu było w najwyższym stopniu nieprzyjemne, poczem oświadczył, że owa depesza nie pochodzi od niego, ale od podporucznika Jenkinsa, którego posłał z raportem do Kuropatkina. Ów kornet widocznie na własną rękę ów raport zredagował. Kuropatkin oświadczył natychmiast, że kornet nie mógł dać rozkazu do odwrotu, jak to w depeszy widnieje. Na to oświadczenie Kuropatkina. Stössel zamikł.

Trybunał postanowił sprawdzić twierdzenia Kuropatkina i zeznania Stössla przez porównanie materyału w archiwach sztabu generalnego.

Pomiędzy oskarżonym a Kuropatkinem wywiązała się w trybunale bardzo gorąca dyskusya.

Produkcya cukru

Petersburg. Według przedłożonego obliczenia, wypracowanego w ministerstwie skarbu, produkcya cukru wszystkich fabryk w państwie, w bieżącej kampanii, oszacowana jest na 96,644 855 pudów cukru kryształowego. W cyfrze tej mieszczą się też zapasy, pozostałe z kampanii ubiegłej.

Zburzenie klasztoru w Riła.

Sofia. W nocy z czwartku na piątek częściowo zburzono za pomocą miny dynamitowej słynny klasztor Riła, położony na granicy bułgarsko-tureckiej.

Podobno skrył się tam morderca Sarafowa, przynajmniej ostatnie ślady jego pobytu prowadziły do tego klasztoru.

Marokko.

Lalla Mamia. Jak tu donoszą, odbyła się d. 10 bm. walka między wojskiem Rogiego a mehallą sułtańską z Marszicy. Wojsko maghzenu zostało pobite — i straciło kilku kaidów. Po stronie Rogiego polegli generałowie Dżilalli i Muludu. Liczba ludzi poległych po obu stronach wynosi około 200.

Z Hiszpanii.

Madryt. Minister skarbu pragnie ustąpić z powodu nadwątlonego zdrowia. W kołach politycznych sądzą, że minister oświaty obejmie tekę skarbu.

Proces Druce-Portlant.

Londyn, 11 grudnia.

Sensacyjna sprawa Druce-Portland przewleka się w nieskończoność. Dotychczas jeszcze nie przesłuchano wszystkich świadków. Rozprawy odbywają się najwyżej 2 razy w tygodniu. Sędzia przerywa rozprawę zazwyczaj w momencie najbardziej interesującym. Sprawozdania dziennikarskie sprawiają wrażenie fejletonów, pod którymi w miejscach najciekawszych figurują litery: „C. d. n."

Wszyscy niemal, dotychczas przesłuchani świadkowie, zgodnie twierdzili, że pogrzeb Druce'a, odbyty 28 grudnia 1864 był spregowany. Np. Cardwell zeznał, że to on własnoręcznie kładł do trumny w miejsce zwłok Druce'a zwoje ołowiu. Świadek Marks zeznał, że widział, jak robiono trumnę, przyniesiono ją do bazaru przy Baker-Street i oddano Drucemu, który się cieszył wtedy najlepszem zdrowiem.

Niemałą sensacyę przynosi korespondencya „Daily Mail" z małego miasteczka Soudhport (w hrabstwie Lancaster). Są to wynurzenia nie powołanego na świadka 74-letniego dr. Edmonda Shaw, który twierdzi, że leczył Druce'a przez czas dłuższy, że Druce ciężko chorował i że przez 3 dni przed śmiercią był pozbawiony przytomności. Shaw opowiada, że Tomasz K. Druce mieszkał w r. 1863 w tej samej dzielnicy, co i on, w jego sąsiedztwie. W styczniu 1864 Druce zachorował i zawezwał pomocy Shawa. Choroba nie była ciężka: zwykła niestrawność. Ale później Druce począł się skarżyć na cierpienia na całem ciele; stan jego zdrowia w jesieni bardzo się pogorszył. Shaw wziął do pomocy dr. Williama Fergusson; lecz ich zabiegi były bezskuteczne. Gdy rodzina zawezwała Shawa w nocy, 28 grudnia do łoża konającego, lekarz zastał go o godz. 2 bez życia. Świadkiem śmierci Druce'a był syn jego, Herbert. Dr. Shaw wydał bez trudności certyfikat zgonu, lecz nie uwiadomił magistratu oficyalnie o zejściu Druce'a, ponieważ nie był obecnym, gdy Druce wydawał ostatnie tchnienia. W obecności Shawa i infirmierki Bailey zwłoki złożono do trumny. Pogrzeb odbył się 31 grudnia. Dr. Shaw jechał za trumną w karecie. Przyjaciela pogrzebano na cmentarzu Highgate

Z tych doniesień gazety „Daily Mail" sąd dotychczas nie uczynił żadnego użytku.

Wczoraj był słuchanym świadek Karol Batt, krawiec zmarłego księcia of Portland. Z jego zeznań wypływa, że ks. Portland nosił zupełnie te same stroje, co i Druce. Jerzy Hollamby-Druce okazał sądowi anglez, uszyty przez Batta na zamówienie księcia. Następnie fotograf zeznał, że w tymże samym anglezie fotografował Druce'a, o którego istnieniu Batt nic zgoła nie wiedział. Z tych zeznań wynika, że Druce i Portland byli istotnie jedną i tą samą osobą. Dr. Avozy, by zatrzeć wrażenie, jakie te zeznania wywarły na sądzie, zaznaczył, że surdut, o którym mowa, nie mógł należeć do księcia, ponieważ miał pewne usterki i zapytał krawca:

— A dlaczego pan nie poczynił poprawek, skoro mu było wiadomem, że anglez ma usterki?

— Ponieważ nie chciałem stracić klienta, który miał pewne uprzedzenia i kaprysy w stroju — odpowiedział Batt bez wahania — książę był dziwakiem, razu pewnego odrzucił mi 12 par pantalonów, ponieważ każda para ważyła o kilka gramów mniej od modelu.

Dalsi świadkowie, gdy im okazywano podobizny Portlanda, uważali je za fotografie Druce'a i na odwrót. Świadek James Sudd, 78 letni inżynier zeznał, że on był twórcą budowy tajnego tunelu, jaki łączył zamek Welbeck ze stacyą Wortsop. Książę kazał zbudować ów tunel, aby nie odbywać nudnej drogi przez park zamkowy. W piątek będzie ukończonem słuchanie świadków, których przedstawił adw. Atherley.

Jan Wołoszyński.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dział rolniczy.

β **Z Izby handlowej lwowskiej.** W sprawie zamierzonego podwyższenia ceny abonamentu na liniach kolei państwowych wniosła Izba handlowa we Lwowie protest do ministerstwa kolejowego i uprosiła równocześnie prezesa Koła polskiego dr. Głąbińskiego, ażeby protest ten skutecznie poparł.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 13 50 do 13 70, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 12 20 do 12 40, żyto na termina 0 00 do 0·00. Owies obrooczny gotowy 7 00 do 7·20. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień brow. 8·40 do 9 00. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7 60 do 8 00 groch do gotowania 10 50 do 11.50 Wyka 7 00 do 7 20. Bobik 7 00 do 7 20 Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00 00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60 — do 75 —, koniczyna biała 35 — do 45·—, koniczyna szwedzka 70 — do 80·—. Tymotka 32 — do 38 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 55·— do 55·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 36 50 do 36 75.

Budapeszt dnia 14 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 13 20—13 21, na październik 11·19—11·21, żyto na kwiecień 12 38—12 39, na październik 10 12—10 13, owies na kwiecień 8·58—8 59, na październik —·—, kukurudza na maj 7 45—7·46, Rzepak na sierpień 17·00—17·10.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 14 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 630·—, węgierskiego zakładu kredytowego 749 — Anglobanku 292 00, Unionbanku 530 00, Banku dla krajów koronnych 405·—, Bankvereinu 513·75, Bodencreditu 1002·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 565·00, kolei państwowych 669 00, kolei południowej 149 25 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbetalbahn 420·50 kolei północ 52 0 —00 —, kolei czerniowieckiej 558 00, alpiny 583·50, Rima Muranya 512·50, praskiego towarz. żelaznego 2351 ———, fabryki broni 452 —, tureckie tytoniowe 407·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 543 — —, oblig. węg. indemniz. 92·95, renta majowa 96 40, austryacka renta koronowa 96 60, węgierska renta koronowa 93 —, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·30, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·00, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 99 35, 5-procentowe listy banku hipotecznego 99 35, 4-procentowe Banku kraj. 94·25, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95 85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·50, losy tureckie 182 — marki 117 77, ruble 253 00, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 89·40.

Niepokoje w Chinach.

Berlin. Szef wschodnio-azyatyckiej eskadry niemieckiej wysłał do Hongkongu krążownik „Niobe" z powodu coraz bardziej alarmujących wieści z Chin. Niemcy mają więc obecnie w Hongkongu już cztery statki wojenne.

Przyjechali do Lwowa d. 14 grudnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Dr. W. Smyczyński z Rzeszowa, F. hr. Ressegnier z Niska, R. Ujejski z Pawłowa, dyr. Werber z Borysławia, rotm. M. Madevski z Rosyi, P. Jarzymowski z Chłopczyc, dr M. Salpeter z Podhajec, B. Osuchowski z Wiśniowczyka, dr A Iskrzycki z Sanoka, H. Stoyowie z Brzeżan, W. Wasilewski z Ostrowa, dr A Sander z Rohatyna, B. Sander z Błotni.

Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedziba jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** (*Süd-Tyrol*).

Drobne ogłoszenia

po 4 hl. od wyrazu.

BULION

przewyborny, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.

Kazimiera Matesyńska — Kołomyja, Mulehówka 80.

Taniej jak wszędzie!

J. Kopecký, Lwów. Cenniki za darmo.

Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 87

Do ciast

znakomite masło dworskie, świeże, tłuste, nie solone po 70 ct. za pół kg. oraz masło deserowe codziennie świeże po cenach targowych poleca handel

Leonarda Soleckiego,

Lwów, ul. Batorego 2. 942

Owe dwie nieznajome mi Panie, które dnia 2 listopada roku zeszłego między godziną 7 a 8 wieczorem w przechodzie widziałem na ulicy Akademickiej we Lwowie, w bardzo ważnej sprawie proszę najusilniej o podanie mi adresu swego i sposobu, jak mógłbym Im tę sprawę osobiście przedstawić.

926 **Karol Czauderna.**

Mahoniowy garnitur

salonowy jakoteż urządzenie jadalni z portyerami i firankami oraz inne przedmioty oddałem z powodu przesiedlenia się, celem taniej i prędkiej sprzedaży domu komisowemu „DOROTEUM“ przy ul. Szajnochy. 764

Fortepiany i pianina,

nowe i przegrane, pierwszorzędnych firm — najtaniej sprzedaje, kupuje zamienia i pożycza 946

Hanak, Łyczakowska 4.

Stanisław

Tkacz

magazyn specyalnych nowości galanteryjnych 968

Lwów, Hetmańska 10.

Na Gwiazdkę

Nowy rok

Bronzy

Wyroby ze skóry

Torebki

Paski

Perfumerya

Laski

Parasole

Gillette

najlepsza amerykańska maszynka do golenia, z 12 ma nożami

koron 24·00



Na Gwiazdkę

najpraktyczniejszym podarkiem dla każdej oszczędnej i praktycznej gospodyni jest najlepsza 932

Johna maszyna do prania

„pełną parą“. Największy i główny skład

Jan Schumann,

Lwów.

Filia: Pańska 23/26.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Jabłka! Orzechy!

Jabłka deserowe, najlepsze, najzdrowsze wybrane gatunki zł. 1·75.

Orzechy włoskie, duże, cienkie łupiny, białe i zdrowe ziarno zł. 1·90. 5 kilo franco.

L. Altneu, Versecz 14, Węgry.

937

Akcyjne Towarzystwo Bankowe

zaliczkuje będące w obiegu papiery wartościowe aż do pełnej wartości kursowej. Oferty pod „Lombard 1987“ do Haasensteiu & Vogler, Wien. 969

Zarząd

pasieki

Ant. Kraińskiego

— **w Jezierzanach** ad Borszczów, —

wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to: stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Octyniak itd. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 821

Sadzonki

wikliny koszykarskiej

w odmianach Saliz viminalis i americana uznane jako najlepsze do celów koszykarskich, poleca

Ferdynand Kalkstein

Siedliszowice, 867
poczta Siedliszowice.



R. Wolf Magdeburg — Buckau.

Filia w Wiedniu. 933

Zastępcy: Chylewski, Hruby & Comp.

dawniej **Władysław Niemeksza, we Lwowie.**

Przewozowe oraz stałe

Lokomobile

na parę nasyconą i patentowane do przegrzanej pary o sile **10—600** koni parowych.

Najekonomiczniejsze, najtrwalsze i najpewniejsze silnice dla **celów przemysłowych i rolnictwa.** Pojedyncza i łatwa obsługa. Duży nadmiar siły. Zużytkowanie każdego materyału opałowego. Wykorzystanie wydmuchu do ogrzewania itp. celów.

Dostarczona produkcya zwyż pół miliona HP.

Wpisane do rejestru urzędowego włoskiej farmakopei.

Pagliano-Syrup

prof. Ernesta Pagliano.

we flaszkach, pudełkach (proszek), **i w tabletkach** (piguiki)

premiowany na farmaceutycznej wystawie 1894 i na hygienicznej wystawie 1900, w Medyolanie na międzynarodowej wystawie 1906 r. **złotym medalem.**

766

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Neapol — Wystrzegać się należy przed naśladownictwem. Każdy flakon i pudełko muszą być zaopatrzone w zarejestrowaną markę. Celem zamówienia i wyjaśnienia proszę się zwrócić do naszej firmy **Prof. Ernesto Pagliano** w Neapolu, Calata San Marco 4. — Neapol

---

Noże stołowe, deserowe, kuchenne, łyżki, łyżeczki metalowe, trwałe poleca **Fr. Chladek,** handel towarów żelaznych, Lwów, Rynek 45b, róg ul. Grodzickich. 956

Lwowski akcyj. zakład zastawniczy

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3, **zwraca uwagę owego Pana,** który na dnia 2 lipca 1906 wykupił kilka zastawów i wraz ze służącym się oddalił, pozostawiwszy wykupione srebro stołowe w zakładzie — iż może je każdego czasu odebrać po wylegitymowaniu się.

977 Dyrekcya.

„Szarotka“

Magazyn i pracownia sukien damskich **przeniesiony** na **ulicę Halicką l. 20.** I. piętro.

Poleca na GWIAZDKĘ bluzki, spodnice najnowszych fasonów, serdaki, sukienki 965

o 30 procent taniej!

wykonuje hafty maszynowe na podarunki gwiazdkowe.

Wina węgierskie

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach poczt. po $4^1/_4$ litra jak następuje:

z r. 1906	34 litr. zł. 12	$4^1/_4$ l. zł. 1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „ 2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „ 2·30
„ 1893	„ „ 19	„ „ 2·50
„ 1887	„ „ 21	„ „ 2·75
„ 1879 wino lecznicze		$4^1/_4$ l. zł. 4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. L. Altneu, Versecz 14, Ungarn. 825

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2a,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80,
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.30, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 93

Bezwarunkowo najwłaściwszy będzie wybór

jeśli łaskawa Pani wybierze dla swoich dzieci **Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** gdyż jak stwierdzono jest ona od lat przeszło dwudziestu pięciu 831

najmilszą dla dzieci zabawką.

Gdy wszystkie inne, często daleko droższe zabawki już dawno leżą w kącie, to kotwiczną skrzynką budowlaną zabawiają się dzieci nie tylko pilnie dalej, ale doczekać nie mogą tej chwili, kiedy dostaną **skrzynkę dopełniającą, poczem jeszcze większe i piękniejsze ustawiać mogą budowle.** Prawdziwa więc Kotwiczna skrzynka budowlana nie traci nigdy na wartości, przeciwnie przez dokupienie skrzynek dopełniających bywa coraz większą w rozmiarach i coraz więcej zajmującą, jest przeto na przeciąg czasu także **i najtańszym podarkiem.**

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane



powinny się przeto znajdować pod każdą choinką. Bliższe szczegóły o tej sławnej zabawce budowlanej, o **Kotwicznych skrzynkach mostowych,** służących jako dopełnienie, o **nowych Richtera układankach, kulisto-mozajkowych zabawkach „Meteor“** itd. znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który każda matka, dbająca o wychowanie swych dzieci, natychmiast sprowadzić powinna: otrzyma go **bezpłatnie i franko.** Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie po —·55, 1·75, 2·—, 3·50, 5·—, 6·— i wyżej do nabycia, są one oznaczone ochronną marką „Kotwicą“.

F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szamb. dost.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 **Wiedeń,** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)

Rudolfstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarja), Rotterdam, St. Petersburg, New York.

Kto lubi muzykę i zamierza kupić mechaniczny instrument muzyczny, ten niech każe sobie przysłać najnowszy cennik chlubnie znanych Imperator-instrumentów muzycznych z okrągłemi stalowemi tarczami nut, a kto pragnie nabyć aparat mówiący, ten niech zażąda cennik aparatów mówiących. znajdzie w nim wykaz najlepszych aparatów mówiących.

Zimowy zakład hydropatyczny dr. Ebersa na

Lido

pod WENECYĄ

otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. Droga z Wiednia $14^1/_2$ godzin, wozy wprost. Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. Adres: **Dr. d'Ebers,** Lido Venezia, Italia. 792

Kaszlącym

dzieciom i dorosłym przypisują lekarze z najlepszym skutkiem **Thymomel Scillae** jako środek, który rozpuszcza i wydziela flegmę, uśmierza ataki kaszlu, uspokaja a nawet usuwa bole przy oddechaniu. Setki lekarzy stwierdziło nadspodziewanie szybko działającą skuteczność **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych rodzajach ataków kaszlu. Proszę się swego lekarza zapytać.

1 flaszka 2·20 k. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 2·90 k. 3 flaszki 7·— k. 10 flaszek k. 20·— opłacone. — Wyrób główny i skład u

B. Fragner's Apotheke

k. k. Hoflieferanten, **Prag III., nr. 203.**

Składy we Lwowie w aptekach: Antoniego Ebrbara, M. Łazowskiego, Piotra Mikolascha Dr. J. Piepes-Poratyńskiego, R. Sklopińskiego. 797

Baczność na nazwisko wyrobu, wytwórcy i na markę ochronną.

Najprzyjemniejsze podarki

na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie itp. od 2 k. do 10 koron.
Kasetki z perfumami od 1 k. 20 h. do 20 k.
Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i biżuteryi od 2 k. do 10 koron.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h. do 6 koron.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci od 3 k. do 20 koron.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 koron.
Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.
Pudry i mydła toaletowe znakomite 923

poleca **Jan Ihnatowicz**

Lwów, ul. Sykstuska 25. Lwów, ul. Hetmańska 8. stacya tranwaju. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska Kraków, Sukiennice 20.

Nauka na folwarku.



Źródło zdrowia i ratunek w chorobach zwierząt.

Mr. T. Paraskovich, apteka nad. i fabryka, Gutenstein.

— **Wojtek, zaprzęgaj a migiem!**

— **Nie mogę, Jaśnie panie,** bo Siwek zołzuje, a Kaśka kuleje.

— A nie wiesz, głuptasiu, co cię Weterynarz uczył? Zapisz to sobie dobrze. Jeżeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu itd., daje mu się przez parę dni do obroku **EQUIN,** a wszelkie słabości i niemoc ustępują. Jeżeli zaś kuleje, wytknie sobie lub naprężę ścięgna, wogóle na nogi zaniemoże, naciera się **FLUIDEM** Paraskovicza, tym, który w całej armii jest w użyciu, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Gońże do apteki i przynieś prędko, = a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskovicza. 848

Equin 5 klg. 6 koron, puszka próbna 60 h.
Fluid 2 korony, 25 flaszek 45 koron.

Cenniki darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają.

Prawnie zastrzeżony



Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohisch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.

Jedynie prawdziwy jest

Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron 5·—. 767

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron **3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane. — Zamówienia adresować: Apotheker **A. THIERRY in Pregrada,** b. Rohitsch-Sauerbrunn. Składy prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u apt.: Szymona Hays, Dr. Jana Piepesa-Poratyńskiego, Z. Ruckera i A. Ebrbara. — Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.

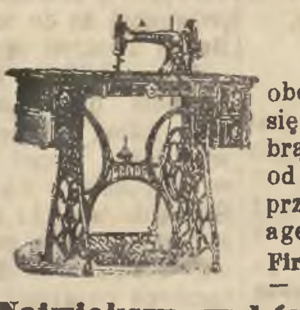
Już nadeszły świeże towary południowe i takowe w najlepszych jakościach po cenach najniższych

na święta

poleca handel

Leonarda Soleckiego,

Lwów, ul. Batorego 2 943



Uwaga!

Doszło do mojej wiadomości, że agenci z obcych firm urządzając kursa haftu, podszywają się pod moją firmę i tem samem wyzyskują dobrą sławę mojej długoletniej firmy, istniejącej od 35 lat. — Ostrzegam przeto PT. Publiczność przed takiemi pijawkami, tembardziej, że taki agent pobiera za swoje pośrednictwo do 30 prc. **Firma mająca dobry towar i niskie ceny, agentów trzymać nie może.**

Największy wybór najlepszych maszyn do szycia i haftu — poleca zaszczytnie znana firma 798

Józefa Iwanickiego

we Lwowie — Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie. — Cenniki darmo i opłatnie. — Agentami się nie posługuje.

Maszyny pończoszkowe i do wyrobów trykotowych.

Zranienia

każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 389

gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**

1 duża puszka 70 h., mała 50 h.

Pocztą, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
„ „ k. 7·— „ „ 10 „

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem“, Prag, Kleinseite, róg Neruďagasse nr. 9.

Skład w aptekach Austro-Wg.

Colosseum

w Pasażu Hermanów

pod artystycznem kierownictwem ***Rudolfa Franziaka.***

Codziennie przedstawienie o 8-mej wieczorem.

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4-tej i o 8-mej.

PROGRAM: „Przeciwny skutek“ farsa w 1 akcie.— Humorystyczni cykliści. — Subretka. — Żongler. — Cudowna grota. — Vitograf „Rozbójnicy morscy“.

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakładania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTE W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 538

Rok założenia 1863 — Rok założenia 1863.

na Święta

poleca

największy i najstarszy skład piwa butelkowego

S. WIESER

Lwów ul. Sykstuska 14, znakomitej jakości

Piwo lwowskie	Piwo okocimskie	Piwo pilzneńskie
z L. T. A. B.	z Brow. P. J. Götza w Okocimie	z brow. akcyjnego w Pilznie
Eksportowe	Eksportowe	Eksportowe
Marcowe	Marcowe	Marcowe
Bok-Salvator	Bok-Porter krajowy	

Orygin. napełnianie — Orygin. napełnianie

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów począwszy od 10 butelek. 978

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się od 25 butelek odwrotną pocztą.

UWAGA. Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon nr. 149. Telefon nr. 149.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.